PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ! A B

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr Poniedziałek, 28 grudnia 1953 roku Rok II. Nr 308 (411)

Na cześć II Zjazdu PZPR

Realizacja podjętych zobowiązań przebiega pomyślnie

Jeszcze 3 tygodnie dzielą nas od dnia, kiedy w Warszawie rozpocznie swoje obrady, oczekiwany przez cały naród, II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Już w tej chwili napływają do naszej redakcji meldunki o pomyślnej realizacji zobowiązań podjętych w ogólnonarodowym Czynie Przedzjazdowym. W naszym województwie biorą w nim udział robotnicy z różnych zakładów produkcyjnych, chłopi indywidualni i członkowie spółdzielń produkcyjnych, robotnicy PGR i POM, młodzież pracująca i szkolna itd. Swoją wzmożoną pracą na cześć II Zjazdu dają oni wyraz swemu przywiązaniu do partii i rządu ludowego. Zdają oni sobie sprawę z tego, że każdy procent ich ponadplanowej produkcji, każda przedterminowo wykonana praca, to ich wkład do walki o podniesienie stopy życiowej ludzi pracy.

M. in. o pomyślnym realizowaniu zobowiązań przedzjazdowych donoszą pracownicy Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Koszalinie. Podjęli oni 15 zobowiązań zespołowych i indywidualnych. Większość z nich przebiega w kierunku wykonania przed terminem zleconych prac. Dzięki temu zaoszczędzili oni dotychczas około 1.400 roboczo-godzin. Do tej pory zrealizowanych zostało w 100 procentach 11 zobowiązań zespołowych.

Zobowiązania swoje realizują również robotnicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Koszalinie. Brygada warsztatowa MPGK wykonała do tej pory 30 proc. podjętych zobowiązań. Również w 30 procentach zrealizowali swoje zobowiązania członkowie brygady sieci gazowej. Pracownicy kotłowni i piecowni realizują podjęte zobowiązania oszczędnościowe.

Brygady samochodowe, które postanowiły zaoszczędzić poważną ilość benzyny, zrealizowały już w 60 proc. swoje zobowiązanie. Pracownicy księgowości postanowili na cześć II Zjazdu przeprowadzić w zakładzie szkolenie zawodowe. Do tej pory wykonali oni to zobowiązanie w 50 procentach. Całkowicie niemal zrealizowali swoje zobowiązania pracownicy zatrudnieni w działach: inkaso i rachunkowość.

Dzięki realizacji zobowiązań przedzjazdowych szereg działów i sklepów Powszechnej Spółdzielni Spożywców wykonało już roczne plany obrotów. Tak np. plan obrotu towarowego za 1953 rok wykonał do 15 grudnia w 100,1 proc. dział handlowy. Dział masarniczy osiągnął swój plan roczny jeszcze 28 listopada.

Do sklepów, które przodują w Czynie Przedzjazdowym należą następujące placówki sprzedaży detalicznej: sklep Nr 1, sklep Nr 2 oraz sklep Nr 3. Załogi tych sklepów wykonały swoje plany roczne do 15 grudnia br. przeciętnie w 125 proc.

Ponadto kierowca samochodowy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Koszalinie. Ob. Jastrzębski zrealizował w 150 proc. swoje zobowiązanie. Dzięki temu zaoszczędził on benzyny na ogólną sumę 5.432 zł.

Meldunki o realizowaniu zobowiązań przedzjazdowych przychodzą w dalszym ciągu do naszej redakcji z różnych zakładów pracy Ziemi Koszalińskiej.

Troska o ludzi pracy w Chinach Ludowych

Jednym z kierunków walki o jak najlepsze zaopatrzenie ludności pracującej Chin jest stałe usprawnianie transportu. Na zdjęciu: transport towarów konsumcyjnych drogą lotniczą do Ining w prowincji Sinkiang (najdalsza prowincja Chin Północno-Zachodnich). (Fot. CAF)

...trzynastej turze ...owania ... Coty wybrany ...dentem ...liki Francuskiej

...Z. Agencja France ... donosi, że 23 grudnia ...rem w trzynastej turze ...wania Rene Coty został ...ony prezydentem Republiki Francuskiej.

...letni Rene Coty jest członkiem prawicowego ugrupowania „niezależnych republikanów", do którego należą również poprzedni kandydaci na stanowisko prezydenta — Laniel i Jacquinot.

Oddano 871 głosów ważnych, większość bezwzględna wynosiła 436 głosów. Coty uzyskał 477 głosów, a Naegelen 329 głosów, 63 głosy oddano na osoby, które nie wysunęły swej kandydatury.

Nadzwyczajne posiedzenie Przedstawicielstwa Wielkiego Berlina

BERLIN. Jak donosi agencja ADN, 24 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Przedstawicielstwa Ludowego Wielkiego Berlina, na którym wygłosił przemówienie nadburmistrz Wielkiego Berlina Friedrich Ebert.

Friedrich Ebert w imieniu magistratu polecił przedstawicielstwu Wielkiego Berlina zwrócić się do miejskiego zgromadzenia deputowanych zachodniego Berlina z następującymi propozycjami:

1) przedstawiciele obu części miasta na wspólnej konferencji powinni porozumieć się w sprawie złożenia czterem wielkim mocarstwom w imieniu całej ludności stolicy Niemiec petycji, by przedstawiciele Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Republiki Federalnej mogli wziąć udział w omówieniu przez czterech ministrów spraw zagranicznych żywotnie ważnych dla narodu niemieckiego problemów;

2) podjąć kroki uniemożliwiające wciągnięcie Niemiec do systemu agresywnych układów — układu o „europejskiej wspólnocie obronnej" i bońskiego układu wojennego, które pogłębiają rozbicie Berlina i pociągają za sobą zgubne następstwa dla Berlina zachodniego;

3) zgodnie z zasadami układu poczdamskiego wydać zakaz działalności wszystkich organizacji szpiegowskich i dywersyjnych, jak np. „Związek walki przeciwko nieludzkości", „Komitet śledczy wolnych prawników", „Biuro wschodnie" i inne organizacje prowadzące działalność dywersyjną przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej i demokratycznemu sektorowi Berlina oraz wszystkich organizacji wojskowych i faszystowskich jak „Stahlhelm", związki żołnierzy i wojskowych;

4) zezwolić na swobodne rozpowszechnianie wszystkich książek, dzienników, czasopism i filmów, które występują na rzecz porozumienia między Niemcami i na rzecz pokoju, zakazać pod groźbą kary szerzenia propagandy wojennej, szowinizmu i nienawiści między narodami;

5) zagwarantować wszystkim partiom i organizacjom, które walczą o porozumienie i pokój, całkowitą swobodę zrzeszania się i zebrań;

6) zażądać od komendantów zachodnich sektorów Berlina, aby zniesione zostały wszystkie postanowienia tzw. małego statutu okupacyjnego z dnia 14 maja 1949 roku, ograniczające suwerenność Berlina;

7) wyznaczyć przedstawicieli, którzy wraz z delegatami Przedstawicielstwa Ludowego Wielkiego Berlina porozumieliby się w sprawie dodatkowego układu do umowy o handlu międzystrefowym w celu zwiększenia wymiany towarowej między Berlinem a Niemiecką Republiką Demokratyczną i poprawy sytuacji bezrobotnych zachodniego Berlina.

Deputowani do Przedstawicielstwa Ludowego Wielkiego Berlina zaaprobowali jednomyślnie te propozycje.

Gniew ludu zmiażdżył zdrajców

Sprawiedliwości stało się zadość. Wyrok na Berię: zdrajcę narodu, zdrajcę sprawy ludu pracującego, nikczemnego służalcę imperializmu oraz na członków jego szpiegowskiej bandy został wydany i wykonany.

Czym była sprawa Berii i jego szajki, jakie są korzenie tej sprawy? Co ta sprawa wskazuje? Aby odpowiedzieć na te pytania, trzeba sobie uświadomić, że toczy się w świecie walka klasowa — walka między siłami wojny i wstecznictwa a siłami pokoju i postępu.

Imperialistyczne koła nie chcą pogodzić się z tym, że oto usuwa im się grunt pod nogami, że coraz nowe kraje wymykają się spod ich władania, że lud pracujący sam pragnie stanowić o swoim losie i losie swojej ojczyzny. Imperialistyczne koła nie chcą pogodzić się z tym, że lud pracujący widzi w potężnym Kraju Rad ucieleśnienie swych tęsknot i dążeń do wolności i do coraz lepszego, dostatniego i kulturalnego życia.

Obalenie klas wyzyskujących, ujęcie władzy przez lud pracujący, zbudowanie mocnych gospodarczych i politycznych fundamentów tej władzy sprawia, że imperialiści nie mają w Związku Radzieckim, a również — w coraz większym stopniu — w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej bazy społecznej, na której mogliby się oprzeć w swej zbrodniczej działalności. Ich jedynym narzędziem jest szpieg, dywersant, sabotażysta nasyłany do naszych krajów. Ich jedynym oparciem są nikczemni odszczepieńcy, wrogowie ludu, wrogowie socjalizmu.

Takiego właśnie nikczemnego odszczepieńca znaleźli w Berii. Spisek Berii — to kolejna próba imperialistów obalenia władzy radzieckiej.

Jak wykazało śledztwo już w 1919 roku pokumał się Beria z imperialistycznym wywiadem. I od tej chwili najgłębiej konspiruje się, gra podwójną grę, maskuje się, żeby zdobyć zaufanie, przygotowując się równocześnie do zamachu na prawa ludu.

Celem Berii i jego kompanów było postawienie organów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nad partią i nad rządem radzieckim. Pragnęli oni uzyskać tę przewagę, aby zagarnąć władzę, zlikwidować ustrój robotniczo-chłopski, odbudować kapitalizm i przywrócić w pierwszym kraju zwycięskiego socjalizmu panowanie burżuazji.

(Dokończenie na 2 str.)

W 60 rocznicę urodzin wodza narodu chińskiego Mao Tse-tunga

Depesza KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR

DO TOWARZYSZA MAO TSE-TUNGA
PRZEWODNICZĄCEGO KOMITETU CENTRALNEGO
KOMUNISTYCZNEJ PARTII CHIN,
PRZEWODNICZĄCEGO CENTRALNEGO RZĄDU LUDOWEGO
CHIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

DROGI TOWARZYSZU MAO TSE-TUNG!

Z okazji 60-lecia Waszych urodzin Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rada Ministrów ZSRR przesyłają Wam, wypróbowanemu przywódcy Komunistycznej Partii Chin i Wodzowi narodu chińskiego, braterskie, komunistyczne pozdrowienia.

Całe życie Wasze jest nierozerwalnie związane z bohaterską walką Komunistycznej Partii Chin o wolność i niezawisłość narodu chińskiego, z walką, która zakończyła się wielkim, historycznym zwycięstwem — utworzeniem Chińskiej Republiki Ludowej. Pod kierownictwem partii komunistycznej chińskie państwo ludowo-demokratyczne wkroczyło na arenę światową i stało się potężną siłą obozu pokoju i demokracji.

W trudnych latach ciężkiej walki przeciwko siłom reakcji wewnętrznej i uciskowi imperialistycznemu, jak również obecnie na stanowisku Przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego, zawsze poświęcaliście i poświęcacie wszystkie siły służbie dla dobra narodu, walce o triumf sprawy mas pracujących, o socjalizm. Mądrze łączycie teorię marksistowsko-leninowską z praktyką chińskiej rewolucji antyimperialistycznej, z budową nowych Ludowo-Demokratycznych Chin, twórczo rozwijacie naukę marksizmu-leninizmu, jesteście chorążym wieczystej przyjaźni między narodem chińskim i radzieckim.

Z całego serca życzymy Wam, drogi przyjacielu i towarzyszu Mao Tse-tung, długich lat życia, sił i zdrowia dla szczęścia wielkiego narodu chińskiego, dla dobra i rozkwitu Chińskiej Republiki Ludowej, dla dobra pokoju na całym świecie.

Depesza przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta

Do
TOWARZYSZA MAO TSE-TUNGA
PRZEWODNICZĄCEGO
KOMUNISTYCZNEJ PARTII CHIN

PEKIN

Z okazji 60-lecia Waszych urodzin przesyłam Wam, Drogi Towarzyszu, gorące i serdeczne życzenia długich lat życia i pracy dla dobra wielkiego narodu chińskiego i sprawy pokoju światowego.

Z Waszym imieniem związana jest nieodłącznie historia bohaterskiej rewolucyjnej walki ludu chińskiego o wyzwolenie spod jarzma feudalizmu i obcego imperializmu. Pod Waszym wypróbowanym kierownictwem sławna Komunistyczna Partia Chin poprowadziła naród chiński do epokowego zwycięstwa, do budowy nowego, szczęśliwego życia, do rozkwitu gospodarczego i kulturalnego. Pod kierownictwem partii, której przewodzicie, Chińska Republika Ludowa stała się wielką siłą, która złączona braterskim sojuszem i przyjaźnią z wielkim Związkiem Radzieckim, krzyżuje skutecznie agresywne plany imperialistów, broni pokoju w Azji, wskazuje narodom Azji drogę wolności i niepodległości. Naród polski wysoko ceni przyjaźń i współpracę z wielkim narodem chińskim i pragnie rozwijać i umacniać z nim braterskie stosunki dla dobra obydwu naszych krajów, w imię pokoju i socjalizmu.

W dniu Waszego 60-lecia życzę Wam osobiście, bratniej Komunistycznej Partii Chin i całemu narodowi chińskiemu dalszych sukcesów w dziele pokojowego budownictwa, we wszechstronnym umacnianiu Chińskiej Republiki Ludowej, w walce o przyjaźń między narodami.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
(—) BOLESŁAW BIERUT

* * *

Depeszę o podobnej treści do Mao Tse-tunga przesłał Przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Aleksander Zawadzki.

W trosce o ludzi pracy

WZRASTA TROSKA O MŁODZIEŻ MIESZKAJĄCĄ W ŁÓDZKICH DOMACH MŁODEGO ROBOTNIKA

Dzięki wzmożonej aktywności organizacji ZMP-owskich oraz coraz lepszej pracy samorządów, w większości Domów Młodego Robotnika na terenie Łodzi ożywia się i wzbogaca życie kulturalno-oświatowe, wzrasta troska o poprawę warunków socjalno-bytowych mieszkańców.

PONAD 4 MILIONY EGZEMPLARZY KSIĄŻEK MEDYCZNYCH WYDAŁY W ROKU BIEŻ. PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW LEKARSKICH

Ponad 4 miliony egzemplarzy podręczników uniwersyteckich, dzieł naukowych ze wszystkich dziedzin medycyny oraz prac popularno-naukowych — oto cyfra nakładów książek, jakie w ciągu jednego tylko roku bież. wydane zostały przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Lekarskich. Cyfra ta nabiera szczególnej wymowy, jeśli porównać ją z okresem przedwojennym, kiedy łączny nakład wydawnictw lekarskich w roku 1938 sięgał zaledwie 160 tys. egzemplarzy.

Ze świata

● **LONDYN**

W nocy z 24 na 25 grudnia, w odległości około 200 km na północ od Wellington (Nowa Zelandia) runął do rzeki wskutek załamania się mostu pociąg pospieszny z licznymi rodzinami udającymi się na wycieczkę świąteczną. Według dotychczasowych doniesień, w katastrofie zginęło 166 osób, a kilkadziesiąt osób odniosło rany.

● **PEKIN**

Rząd ludowy prowincji Sikan postanowił wydalić z granic Chińskiej Republiki Ludowej angielskiego szpiega John Bulla.

Podczas śledztwa Bull przyznał się całkowicie do wszystkich swych przestępstw i potwierdził wysunięte przeciwko niemu oskarżenia.

● **WIEDEŃ**

Liczba bezrobotnych w Austrii przekroczyła obecnie 200 tysięcy ludzi. W pierwszej połowie grudnia liczba bezrobotnych zwiększyła się o 35 tysięcy.

● **BERLIN**

W listopadzie br. ceny artykułów spożywczych w Niemczech zachodnich wzrosły przeciętnie o 4 proc.

Komunikat o rozpatrzeniu na niejawnym posiedzeniu specjalnego wydziału Sądu Najwyższego ZSRR sprawy karnej przeciwko Berii, Merkułowowi i innym

MOSKWA. Jak donosi agencja TASS, dzienniki moskiewskie opublikowały 24 grudnia komunikat o rozpatrzeniu na niejawnym posiedzeniu specjalnego wydziału Sądu Najwyższego ZSRR sprawy karnej przeciwko Berii, Merkułowowi i innym.

Poniżej podajemy pełny tekst tego komunikatu:

— W dniach od 18 do 23 grudnia 1953 roku specjalny wydział Sądu Najwyższego ZSRR w składzie:

przewodniczący specjalnego wydziału — Marszałek Związku Radzieckiego I. S. Koniew oraz członkowie wydziału — przewodniczący Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych N. M. Szwernik, pierwszy zastępca przewodniczącego Sądu Najwyższego ZSRR E. Ł. Zejdin, generał armii K. S. Moskalenko, sekretarz Moskiewskiego Komitetu Obwodowego KPZR N. A. Michajłow, przewodniczący Rady Związków Zawodowych Gruzji M. I. Kuczaw, przewodniczący Moskiewskiego Sądu Miejskiego L. A. Gromow, pierwszy zastępca Ministra Spraw Wewnętrznych ZSRR K. F. Łuniew — rozpatrzył na niejawnym posiedzeniu, w trybie przewidzianym ustawą z dnia 1 grudnia 1934 roku, sprawę karną przeciwko Ł. P. Berii i innym.

Zgodnie z aktem oskarżenia postawieni zostali przed sądem: Ł. P. Beria pod zarzutem popełnienia zbrodni przewidzianych artykułami — 58-1 „B", 58-8, 58-13, 58-11 Kodeksu Karnego RFSRR. W. N. Merkułow, W. G. Dekanozow, B. Z. Kobułow, S. A. Goglidze, P. J. Meszik, Ł. J. Włodzimirski pod zarzutem popełnienia zbrodni przewidzianych artykułami 58-1 „B", 58-8, 58-11 Kodeksu Karnego RFSRR.

Przewód sądowy potwierdził w całej rozciągłości materiał dowodowy śledztwa wstępnego i wysunięte wobec wszystkich oskarżonych zarzuty przedstawione w akcie oskarżenia.

Sąd stwierdził, że oskarżony Beria, dopuszczając się zdrady ojczyzny i działając w interesie kapitału zagranicznego, zmontował wrogą wobec państwa radzieckiego zdradziecką grupę spiskowców, do której weszli związani z Berią w ciągu wielu lat wspólnej zbrodniczej działalności oskarżeni W. N. Merkułow, W. G. Dekanozow, B. Z. Kobułow, S. A. Goglidze, P. J. Meszik i Ł. J. Włodzimirski. Spiskowcy stawiali sobie jako zbrodniczy cel wykorzystanie organów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przeciwko Partii Komunistycznej i Rządowi ZSRR, postawienie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ponad Partią i Rządem dla zagarnięcia władzy, zlikwidowania radzieckiego ustroju robotniczo-chłopskiego, odbudowania kapitalizmu i przywrócenia panowania burżuazji.

Sąd stwierdził, że początek zbrodniczej zdradzieckiej działalności Ł. P. Berii i nawiązanie przezeń potajemnych kontaktów z wywiadami zagranicznymi, datuje się jeszcze z czasów wojny domowej, kiedy to w 1919 roku Ł. P. Beria przebywając w Baku, popełnił zdradę, obejmując poufne funkcje agenta w wywiadzie kontrrewolucyjnego rządu musawatystowskiego w Azerbejdżanie, działającym pod kontrolą angielskich organów wywiadowczych. W 1920 roku Ł. P. Beria przebywając w Gruzji, znowu dopuścił się zdrady, nawiązując potajemny kontakt z policją polityczną gruzińskiego rządu mieńszewickiego, również będącą filią wywiadu angielskiego.

W następnych latach, aż do chwili aresztowania, Ł. P. Beria utrzymywał i rozszerzał tajne kontakty z wywiadami obcymi.

Na przestrzeni wielu lat Ł. P. Beria i jego wspólnicy starannie ukrywali i maskowali swoją wrogą działalność.

Po zgonie J. W. Stalina, Ł. P. Beria, stawiając na kartę ogólnej aktywizacji reakcyjnych sił imperialistycznych przeciwko państwu radzieckiemu, przeszedł do forsownych działań dla urzeczywistnienia swych zdradzieckich planów antyradzieckich, co też umożliwiło zdemaskowanie po upływie krótkiego czasu Ł. P. Berii i jego wspólników oraz położenie kresu ich zbrodniczej działalności.

Po objęciu w marcu 1953 roku stanowiska Ministra Spraw Wewnętrznych ZSRR, oskarżony Ł. P. Beria, przygotowując zagarnięcie władzy, począł usilnie wysuwać uczestników grupy spiskowej na kierownicze stanowiska, zarówno w centralnym aparacie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jak i w jego organach terenowych. Ł. P. Beria i jego wspólnicy rozprawiali się z uczciwymi pracownikami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, którzy odmawiali wykonywania zbrodniczych rozporządzeń spiskowców. Dla zrealizowania swych zdradzieckich antyradzieckich celów, Ł. P. Beria i jego wspólnicy dokonali szeregu zbrodniczych posunięć, aby zaktywizować resztki elementów burżuazyjno-nacjonalistycznych w republikach związkowych, wzniecić wrogość i niesnaski między narodami ZSRR, a przede wszystkim podważyć przyjaźń narodów ZSRR z wielkim narodem rosyjskim.

Działając jako zaciekły wróg narodu radzieckiego, oskarżony Ł. P. Beria, w celu wywołania trudności aprowizacyjnych w ZSRR sabotował, hamował wykonanie niezmiernie doniosłych zarządzeń Partii i Rządu, zmierzających do rozwijania gospodarki kołchozów i sowchozów i nieustannego podnoszenia dobrobytu narodu radzieckiego.

Stwierdzono, że oskarżony Ł. P. Beria i jego wspólnicy, ukrywając i maskując swą zbrodniczą działalność, dokonywali aktów terroru wobec ludzi, ze strony których obawiali się zdemaskowania. Jako jedną z podstawowych metod swej zbrodniczej działalności, spiskowcy obrali oszczerstwa, intrygi i różne prowokacje przeciwko uczciwym pracownikom partyjnym i radzieckim, zagradzającym drogę do realizacji wrogich wobec państwa radzieckiego zdradzieckich planów Ł. P. Berii i jego wspólników oraz przeszkadzającym im w zdobywaniu władzy.

Sąd stwierdził, że oskarżeni Ł. P. Beria, W. N. Merkułow, W. G. Dekanozow, B. Z. Kobułow, S. A. Goglidze, P. J. Meszik i Ł. J. Włodzimirski, wyzyskując swe stanowiska służbowe w organach Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych — Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego, popełnili szereg najcięższych zbrodni w celu zniszczenia uczciwych kadr, oddanych sprawie Partii Komunistycznej i władzy radzieckiej.

Sąd stwierdził również fakt popełnienia przez Ł. P. Berię przestępstw świadczących o jego głębokim rozkładzie moralnym oraz zbrodniczych czynów wynikłych z żądzy zysku i nadużycia władzy. Wina wszystkich oskarżonych, co do wysuniętych wobec nich zarzutów, została w całej rozciągłości udowodniona podczas rozprawy sądowej na podstawie autentycznych dokumentów, dowodów rzeczowych, własnoręcznych notatek oskarżonych, zeznań licznych świadków.

W obliczu niezbitych dowodów oskarżeni Ł. P. Beria, W. N. Merkułow, W. G. Dekanozow, B. Z. Kobułow, S. A. Goglidze, P. J. Meszik i Ł. J. Włodzimirski podczas śledztwa sądowego potwierdzili zeznania złożone w toku dochodzeń wstępnych i przyznali się do winy popełnienia szeregu najcięższych zbrodni stanu.

Specjalny wydział Sądu Najwyższego ZSRR ustalił, że oskarżony Ł. P. Beria winien jest zdrady ojczyzny, zorganizowania antyradzieckiej grupy spiskowej w celu zagarnięcia władzy i przywrócenia panowania burżuazji, popełnienia aktów terroru wobec działaczy politycznych oddanych Partii Komunistycznej i narodom Związku Radzieckiego, aktywnej walki przeciwko rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu w Baku w 1919 roku, kiedy to Beria pełnił tajne funkcje agenta w wywiadzie kontrrewolucyjnego rządu mussawatystowskiego w Azerbejdżanie, nawiązał tam kontakty z wywiadem obcym, a później utrzymywał i rozszerzał swe tajne zbrodnicze kontakty z wywiadami obcymi aż do chwili zdemaskowania i aresztowania — to jest winien zbrodni przewidzianych artykułami 58-1 „B", 58-8, 58-13, 58-11 Kodeksu Karnego RFSRR.

Sąd ustalił, że oskarżeni W. N. Merkułow, W. G. Dekanozow, B. Z. Kobułow, S. A. Goglidze, P. J. Meszik i Ł. J. Włodzimirski winni są zdrady ojczyzny, popełnienia aktów terroru i udziału w antyradzieckiej zdradzieckiej grupie, to jest zbrodni przewidzianych artykułami 58-1 „B", 58-8, 58-11 Kodeksu Karnego RFSRR.

Specjalny wydział Sądu Najwyższego ZSRR postanowił:

Skazać Ł. P. Berię, W. N. Merkułowa, W. G. Dekanozowa, B. Z. Kobułowa, S. A. Goglidze, P. J. Meszika, Ł. J. Włodzimirskiego na najwyższy wymiar kary — rozstrzelanie oraz na konfiskatę mienia osobistego i pozbawienie rang i odznaczeń wojskowych.

Wyrok jest ostateczny i zaskarżeniu nie podlega.

* * *

MOSKWA. W dziennikach z dnia 24 bm. ukazał się komunikat następującej treści:

Dnia 23 grudnia wyrok specjalnego wydziału Sądu Najwyższego ZSRR, który skazał Ł. P. Berię, W. N. Merkułowa, W. G. Dekanozowa, B. Z. Kobułowa, S. A. Goglidze, P. J. Meszika i Ł. J. Włodzimirskiego na najwyższy wymiar kary — rozstrzelanie, został wykonany.

Bezrobocie we Włoszech

Na zdjęciu: bezrobotna młodzież Carbonii beznadziejnie oczekuje na zatrudnienie przed miejscowym urzędem pracy.

Gniew ludu zmiażdżył zdrajców

(Dokończenie z 1 str.)

Beria, jego kompani i jego imperialistyczni protektorzy sądzili, że chwila taka nadeszła po śmierci Józefa Stalina i wówczas zdemaskowali się; na jaw wyszły wszystkie ich machinacje, zmierzające do systematycznego osłabiania władzy radzieckiej, do sabotowania decyzji partii i rządu, mających na celu szybszy rozwój rolnictwa. Usiłowania Berii i jego kompanów zmierzały do podważenia sojuszu robotników i chłopów, do osłabienia ustroju kołchozowego oraz do siania wrogości między narodami radzieckimi.

Gdy w lipcu br. z komunikatu informacyjnego o Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego świat dowiedział się o zbrodniczej działalności Berii, która zmierzała do podważenia państwa radzieckiego w interesie obcego kapitału, to nie było uczciwego, oddanego sprawie ludu pracującego człowieka, który by do głębi nie czuł się poruszony. Zdaliśmy sobie sprawę, jak wielkie niebezpieczeństwo groziło Związkowi Radzieckiemu, i krajom budującym socjalizm, a także setkom milionów ludzi walczących o obalenie ustroju wyzysku i ucisku. A jednocześnie ujrzeliśmy w całej okazałości potęgę partii marksistowsko-leninowskiej, która w porę zdemaskowała i unieszkodliwiła zbrodniczą dywer[sję] i wraz z narodami radzieckimi odczuwaliśmy najgłę[bszą] wdzięczność dla partii, która usuwając niebezpiecze[ństwo] zagrażające narodom radzieckim, usunęła niebezpie[czeń]stwo, zagrażające narodowi polskiemu i innym [narodom] krajów demokracji ludowej. Przekonaliśmy się [jeszcze], że jak dawniej tak i obecnie okryta nieś[miertelną] chwałą Komunistyczna Partia Związku Radzieckie[go] ta ze swej drogi wrogów i odszczepieńców, któ[rzy chcie]liby podważyć jedność partii i jedność moralno-p[olityczną] narodu i zepchnąć go na drogę kapitulacji prz[ed burżu]azją.

Naród polski, który w ciągu dziewięciu lat wolności nauczył się cenić władzę ludową, jeszcze ściślej łączy się z narodami radzieckimi, które pod przewodem KPZR odniosły kolejne zwycięstwo nad zdrajcami ludu, nad najmitami imperialistycznymi.

Podobnie jak my, zareagowały inne partie komunistyczne i robotnicze i inne narody. Przez cały świat przeszła burza gniewu i odrazy do nikczemnego zdrajcy, jego kompanów i jego imperialistycznych protektorów.

Zasłużony wyrok uczynił zadość poczuciu sprawiedliwości. Ale zanim jeszcze zapadł wyrok Specjalnego Kolegium Sądu Najwyższego ZSRR, wyrok na bandę Berii wydały narody radzieckie i masy pracujące całego świata. Złoczyńcy i ich imperialistyczni protektorzy mieli okazję przekonać się jak byli oni izolowani, jak beznadziejne były ich nędzne próby osłabienia czy podważenia władzy ludu pracującego, prowadzonego przez marksistowsko-leninowską partię. Mieli okazję przekonać się, że z każdej bitwy narody radzieckie wychodzą jeszcze silniejsze i jeszcze bardziej zwarcie idą drogą wskazaną przez partię, drogą zapewniającą milionom ludzi dostatnie, kulturalne życie, drogą komunizmu.

Dziennik „Prawda" o wyroku w sprawie zdrajcy i szpiega Berii oraz uczestników zmontowanej przezeń zdradzieckiej grupy spiskowców

MOSKWA. W numerze z dnia 25 bm. pt. „Wyrok Sądu — wyrokiem narodu" dziennik „Prawda" zamieszcza następujący artykuł wstępny:

— Z głębokim zadowoleniem przyjęli wszyscy ludzie pracy w naszym kraju wyrok specjalnego wydziału Sądu Najwyższego ZSRR w sprawie zdrajcy i szpiega Berii oraz uczestników zmontowanej przezeń zdradzieckiej grupy spiskowców — Merkułowa, Dekanozowa, Kobułowa, Goglidze, Meszika i Włodzimirskiego. Decyzja Sądu, który skazał spiskowców na najwyższy wymiar kary — rozstrzelanie, i wykonanie tego wyroku odpowiadają jednomyślnym żądaniom ludzi radzieckich.

Swoim wyrokiem — oświadczył robotnik Kijowskiej Fabryki „Leninskaja Kuznica" T. Jaremienko — Sąd radziecki dał wyraz woli całego narodu. Wszyscy ludzie pracy, omawiając komunikat Prokuratury ZSRR, żądali jednomyślnie bezlitosnego zlikwidowania szajki zdrajców, oczyszczenia ziemi radzieckiej od nikczemnych spiskowców, którzy planowali podważenie sojuszu robotników i chłopów, naruszenie przyjaźni między narodami ZSRR, zagarnięcie władzy, zniesienie ustroju robotniczo-chłopskiego i przywrócenie panowania burżuazji. Woli narodu stało się zadość!

Całe chłopstwo kołchozowe — powiedziała T. Gunina, przewodnicząca kołchozu „Krasny Kollektiwist" rejonu Niekrasowskiego, obwodu Jarosławskiego, Bohater Pracy Socjalistycznej — zaaprobowało jednomyślnie ten sprawiedliwy wyrok. Nigdy nie uda się żadnym przybłędom, choćby nawet maskowali się najstaranniej, podważyć potęgi naszego państwa, podkopać ustroju kołchozowego — podstawy naszego dobrobytu. Wszelkie knowania wrogów zostaną udaremnione, a sami wrogowie — będą zniszczeni. Chłopstwo kołchozowe zespoli się jeszcze ściślej wokół ukochanej Partii Komunistycznej i spotęguje wysiłki w walce o wspaniały rozwój rolnictwa.

Jest to głos wszystkich robotników, kołchoźników, inteligencji — wszystkich ludzi pracy w naszym kraju: daje on wyraz ich jednomyślnemu zadowoleniu na wiadomość, że szajka zdrajców ojczyzny została ujęta, zdemaskowana i zlikwidowana.

Sprawa Berii i jego wspólników raz jeszcze przypomina ludziom radzieckim fakt, że reakcyjne siły imperialistyczne poza granicami naszego kraju uporczywie kontynuują dywersyjną robotę przeciwko naszej ojczyźnie. Podsycają one tzw. „zimną wojnę", prowadzą w prasie i przez radio nie kończące się kampanie oszczerstw w stosunku do ZSRR, usiłują nasyłać do naszego kraju szpiegów i dywersantów, przeznaczają na dywersyjną robotę setki milionów dolarów.

Reakcyjne koła imperialistyczne, za pośrednictwem organów wywiadu swych państw, szukają gorączkowo w Związku Radzieckim zdeprawowanych osobników i odszczepieńców wszelkiego rodzaju, których mogłyby wykorzystać dla swych dywersyjnych celów. Na nikim innym nie mogą one oprzeć się w ZSRR: klasy wyzyskujące zostały u nas od dawna zlikwidowane, całe społeczeństwo radzieckie scementowane jest wielką jednością moralno-polityczną — toteż zdrajcy w rodzaju Berii i jego wspólników są dla zagranicznych kół reakcyjnych prawdziwą gratką.

Jak stwierdzono w toku dochodzeń wstępnych i śledztwa sądowego, reakcjoniści zagraniczni mieli wszelkie podstawy do traktowania Berii jako „swojego człowieka", jako niezawodnego agenta i szpiega.

Już w 1919 roku w Baku Beria objął poufne funkcje agenta w wywiadzie rządu mussawatystowskiego, wykonującym najbrudniejsze i najbardziej krwawe polecenia angielskich organów wywiadowczych. W 1920 roku, przebywając w Gruzji, Beria znowu dopuścił się zdrady, nawiązując potajemny kontakt z mieńszewicką policją polityczną, która również była filią wywiadu angielskiego.

We wszystkich następnych latach, aż do chwili aresztowania, Beria zacieśniał i rozszerzał kontakty z wywiadami obcymi. Maskując wszelkimi sposobami swą wrogą działalność, zmontował on zdradziecką grupę spiskowców, do której weszli ludzie związani z nim wieloletnią odpowiedzialnością zbiorową za popełnione wspólnie najcięższe zbrodnie przeciwko państwu radzieckiemu. Nikczemnym i zbrodniczym celem spiskowców było postawienie organów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nad Partią Komunistyczną i Rządem ZSRR, wykorzystanie tych organów przeciwko Partii i Rządowi, przeciwko narodowi, dla zagarnięcia władzy, zlikwidowania radzieckiego ustroju robotniczo-chłopskiego, odbudowania kapitalizmu i przywrócenia w naszym kraju panowania burżuazji.

Aby ukryć swą zbrodniczą działalność, spiskowcy dokonywali aktów terroru wobec ludzi, ze strony których obawiali się zdemaskowania. Rzucali oni oszczerstwa na uczciwych pracowników partyjnych i radzieckich przeszkadzających im w zdobyciu władzy, nikczemnie intrygowali przeciwko nim, popełnili szereg najcięższych zbrodni w celu zniszczenia uczciwych kadr oddanych sprawie Partii Komunistycznej i władzy radzieckiej.

Po zgonie J. W. Stalina zaktywizowała się cała reakcja międzynarodowa licząc na osłabnięcie państwa radzieckiego. Stawiając na kartę ogólnej aktywizacji reakcyjnych sił imperialistycznych przeszedł również do forsownych działań ich agent i najmita — Beria. Przygotowując zagarnięcie władzy zaczął on z gorączkowym pośpiechem obsadzać kierownicze stanowiska w aparacie centralnym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i w jego organach terenowych uczestnikami swej spiskowej grupy a z uczciwymi pracownikami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, którzy odmawiali wykonywania zbrodniczych rozporządzeń spiskowców, rozprawiał się bez litości, uciekając się do represji i prześladowań.

Częścią zdradzieckich planów Berii było sabotowanie posunięć Partii i Rządu zmierzających do rozwijania rolnictwa, a to w tym celu, by podważyć sojusz robotników i chłopów, osłabić ustrój kołchozowy, wywołać w kraju trudności aprowizacyjne. W celu prowokacji Beria dokonał szeregu zbrodniczych posunięć, aby ożywić i zaktywizować resztki elementów burżuazyjno-nacjonalistycznych w republikach związkowych, wzniecić wrogość i niesnaski między narodami ZSRR, a przede wszystkim podważyć przyjaźń narodów ZSRR z wielkim narodem rosyjskim.

Podejmując wszystkie te prowokacyjne machinacje, Beria liczył na to, że jego mocodawcy zagraniczni — reakcyjne koła imperialistyczne „ocenią" starania swego starego agenta i poprą jego spisek antyradziecki. I rzeczywiście, zachęcali oni wszelkimi sposobami swego sługusa, domagając się wykonania jego planów antyradzieckich. Daremne jednak okazały się nadzieje wrogów na osłabienie państwa radzieckiego. W obliczu aktywizacji sił imperialistycznych naród nasz ze-

(Dokończenie na 3 str.)

Ujawniamy rezerwy produkcyjne w powiecie szczecineckim

W Szczecinku, podobnie jak w innych miastach powiatowych naszego województwa, odbyła się ostatnio narada aktywu partyjnego i gospodarczego, poświęcona ujawnianiu i wykorzystaniu rezerw produkcyjnych w powiecie szczecineckim, w świetle wytycznych IX Plenum KC PZPR. W naradzie tej, zorganizowanej przez Komitet Powiatowy PZPR i Redakcję „Głosu Koszalińskiego", wzięło udział kilkudziesięciu aktywistów i przodowników pracy z przemysłu i rolnictwa całego powiatu.

W dyskusji zabrali głos tow. tow. Bolesław Lato z grom. Jelenino, Edmund Chrzanowski – Technikum Hodowlane, Edward Krauz – zespół rybacki, dr Jan Krokosz – kier. Pow. Zarz. Weterynarii, inż. Lewandowski – Okr. LP, Bogdan Wietrzwiński – Knyki, Konstanty Wojciechowski – Łączewo, inż. Macichowski – członek zespołu redakcyjnego „Wiadomości Szczecineckich", Józefa Dąbrowska – RSP „Pomorzanka", Jan Myszka – Śniadowo, Julian Dereżyński – przemysł torfowy, Bronisław Helwin – PGR Węgorzewo, Julian Sztark – GS Czaplinek, Władysław Lisowski – Spółdzielnia Pracy Szewców, Maria Siatka – Śniadowo, Bolesław Staruszka – tartak Szczecinek.

Poniżej zamieszczamy fragmenty kilku ciekawszych wypowiedzi w dyskusji.

BOLESŁAW LATO indywidualny chłop z gromady Jelenino powiedział m. in.:

„Gruntu mam niewiele bo wszystkiego około 6 ha, a do tego pół ha łąki. Na tym obszarze hoduję 2 konie, 3 krowy, 2 jałówki, 5 owiec i sporo świń. Z państwem rozliczyłem się jak przystało na dobrego obywatela, tzn. że nie mam żadnych zaległości, a niektóre obowiązkowe dostawy wykonałem z poważną nadwyżką. Sprzedałem np. 1 tonę żywca ponad plan.

Mam nienajgorszą hodowlę, bo staram się dobrze uprawiać i nawozić glebę, a więc zwiększać urodzaje i bazę paszową, a powtóre, plony zbieram dwa razy w roku: raz plony, a drugi raz poplony. Zauważyłem, że chłopi zbyt mało korzystają z kompostu, który jest doskonałym nawozem. Na moim gospodarstwie stosuję głównie obornik i kompost, które wykładam w ilości około 300 a na 1 ha, natomiast nawozów sztucznych używam mniej. Na kompost zbieram różne odpady, zgrabiam słomę i śmieci z podwórza, plewy od młocarni, zielsko itp. Nieraz wyjeżdżam także na szosę, skąd również zbieram różne śmieci i nieczystości. To wszystko odpowiednio ułożone i sfermentowane tworzy doskonały kompost".

Bolesław Lato wskazywał również na konieczność racjonalnego żywienia i wychowu inwentarza oraz opowiadał o swoich doświadczeniach, o stosowanym przez niego zimnym wychowie cieląt i sztucznym zapładnianiu krów, które to metody przynoszą doskonałe wyniki.

JAN MYSZKA, przodujący chłop z gromady Śniadowo, nawiązując do zagadnienia rozwoju hodowli stwierdził, że każdy rolnik powinien utrzymać do 3 sztuk inwentarza żywego na każdy hektar użytków rolnych. Na swoim przykładzie udowodnił, że taka możliwość istnieje.

„W gromadzie Śniadowo – powiedział ob. Myszka–zaszczepionych zostało 140 świń. A przecież nie wszystkie świnie zostały poddane szczepieniu. Gdyby inni chłopi i inne gromady w takim stopniu rozwinęły hodowlę, mielibyśmy znacznie więcej mięsa i tłuszczu, wykonalibyśmy z poważną nadwyżką te zadania jakie przypadają na nas chłopów – jako na sojuszników klasy robotniczej".

INŻ. LEWANDOWSKI z Okręgu Lasów Państwowych, mówiąc o rezerwach tkwiących w leśnictwie stwierdził m. in. „Nie potrafimy jeszcze należycie wykorzystać drewna z naszych lasów. Na cele opałowe zużywamy zbyt wiele grubizny, a niejednokrotnie nawet tzw. papierówkę, gdy tymczasem drobnica jest tylko w minimalnym stopniu wykorzystywana dla potrzeb miejscowych. Rzecz jasna, że ludność woli zaopatrywać się w szczapy. Ale gdyby sklepy opałowe odpowiednio przygotowały drobnicę do sprzedaży, gdyby ją porżnęły, wówczas dla ludności nie byłoby żadnej różnicy, gdyż wartość opałowa szczap i drobnicy jest ta sama. Zagadnieniem tym winny zająć się składnice opałowe w miastach.

Druga rezerwa – to zbyt małe wykorzystanie drewna z zadrzewień i sadów na oklejny i sklejkę. Kiedy drzewo przestaje owocować, przeznacza się je przeważnie na opał, zamiast przekazać do fabryki sklejek. A przecież trzeba tylko zgłosić się do PCD, a otrzyma się za nie drzewo opałowe. Nie można cennych drzew wykorzystywać niewłaściwie. W związku z tym wysuwa się konieczność zwiększenia stanu zadrzewień i sporządzenia przez rady narodowe ewidencji zapasu zadrzewień".

Inż. Lewandowski zwrócił również uwagę na odpowiednie utrzymanie i wykorzystanie łąk leśnych oraz zwiększenie mechanizacji przy wyrębie i pracach zalesieniowych.

TOW. HELWIN – kierownik PGR Węgorzewo, wskazał na dwa istotne momenty, które jego zdaniem utrudniają zwiększenie plonów. Planowanie zasiewów jest w zasadzie oddolne, ale niejednokrotnie ulega ono zmianie bez uzgodnienia z gospodarstwem, na skutek czego zasiewy dokonywane są na niewłaściwie przygotowanej glebie i w rezultacie następuje zaniżenie plonów. Drugi moment – to częste zmiany dyrektorów, agronomów i kierowników gospodarstw. W ostatnim czasie w zespole Lotyń zmieniło się pięciu agronomów i czterech dyrektorów. Jasne, że takie przesunięcia – zakończył swe przemówienie ob. Jan Helwin nie przyczyniają się do stosowania właściwej, długoplanowej polityki płodozmianowej i w rezultacie do podniesienia plonów. W rolnictwie trzeba dość dużo czasu pracować, ażeby należycie poznać daną glebę i móc ją właściwie uprawiać.

INŻ. MACICHOWSKI, członek zespołu redakcyjnego „Wiadomości Szczecineckich" powiedział: „Moim zdaniem największą rezerwą województwa i powiatu szczecineckiego jest niedobór wielu tysięcy rodzin. Jest jeszcze w powiecie wiele nie obsadzonych gospodarstw rolnych, są jeszcze nie uprawiane odłogi. Nie potrzeba daleko szukać. W Trzesiece, w pobliżu Szczecinka, znajduje się około 200 ha odłogów. Naszym patriotycznym obowiązkiem jest w pełni zasiedlić i zagospodarować naszą odwiecznie polską, piękną Ziemię Koszalińską, przekształcić ją w przodującą bazę rolniczo- hodowlaną, realizując w ten sposób wspaniałe założenia programu Frontu Narodowego. Państwo nie szczędzi na ten cel środków finansowych. Osadnictwo rozwija się jednak zbyt wolno. Dlaczego? Dlatego, że my nie prowadzimy odpowiedniej agitacji i propagandy, nie piszemy listów do krewnych i znajomych, nie zachęcamy ich do przyjazdu i osiedlenia się na naszych ziemiach. A czeka tutaj na nich ziemia, budynki i wszechstronna pomoc państwa, szerokie możliwości pracy i awansu. Zagospodarowując w pełni Ziemię Koszalińską damy najlepszą odpowiedź na rewizjonistyczne zakusy kliki Adenauera, przyczynimy się do umocnienia siły naszej ojczyzny i utrwalenia pokoju.

BOLESŁAW STARUSZKA z tartaku w Szczecinku, wykazał, że nie są należycie wykorzystywane odpady z traków. Chodzi o tzw. rżyny defibracyjne, z których tylko część wysyłana jest do fabryk, (w tym roku 3 wagony) a pozostałą ilość przeznacza się na opał. Rejon Lasów Państwowych niesłusznie nie stara się o zwiększenie wysyłki.

EDMUND CHRZANOWSKI z Technikum Hodowlanego, na podstawie przeprowadzonych doświadczeń, mówił o wpływie doboru odpowiedniej odmiany ziarna na zwiększenie plonów, o racjonalnym nawożeniu oraz maksymalnym wykorzystaniu obornika i kompostu, o stosowaniu właściwych płodozmianów.

– Poważny wpływ na podniesienie produkcji rolnictwa wywiera upowszechnienie wiedzy rolniczej. Trzeba jednak stwierdzić, że nasze technikum nie jest w pełni wykorzystane przez UWR. W tym roku daliśmy około 15 wykładów, co jest stanowczo za mało. Może my wykładać znacznie więcej. Na podstawie doświadczeń, stwierdzam, że najlepsze wyniki daje szkolenie praktyczne, wiązanie teorii z praktyką. Tego rodzaju szkolenie o kiszonkach odbyło się zaledwie jeden raz w Jeleninie. Poważna rezerwa – to właściwe przechowywanie paszy. Na skutek złego przechowywania paszy powstają każdego roku duże straty. Dlatego też niezbędne jest, ażeby każdy rolnik jesienią parował i zasilosował ziemniaki przewidziane na paszę.

Wiele cennych uwag wniósł do dyskusji **dr. Jan Krokosz,** kierownik Powiatowego Zarządu Weterynarii mówiąc o profilaktyce zwierząt, właściwym doborze rozpłodników, o wykorzystywaniu na ściółkę liści, miału torfowego itp.

* * *

Dyskusja wykazała, że w powiecie szczecineckim istnieje jeszcze wiele poważnych rezerw produkcyjnych, których wykorzystanie przyczyni się do wydatnego podniesienia produkcji. Aktywiści biorący udział w naradzie powinni obecnie przenieść wnioski z dyskusji do swoich PGR-ów, spółdzielń produkcyjnych, gromad i zakładów pracy, przedyskutować je i wprowadzić w życie, aby móc szybciej i łatwiej realizować wytyczne IX Plenum KC PZPR, zmierzające do szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

(R)

Ludzie Czynu Zjazdowego

Prezesa Spółdzielni Pracy Ślusarsko-Wagarskiej „Automat" w Słupsku tow. Czesława Karczewskiego zastaliśmy za biurkiem zawalonym różnymi papierami, uważnie robiącego jakieś obliczenia. Było nad czym zastanawiać się. Podjęte dla uczczenia II Zjazdu naszej partii zobowiązania muszą być wykonane w terminie.

Towarzysz Karczewski zobowiązał się przeprowadzić reorganizację zakładowego klubu racjonalizatorów oraz rozpracować dokumentację techniczną projektu wagi, do produkcji której wykorzystane zostaną odpady przeznaczone na złom.

— Zorganizowałem teraz 8 brygad robotniczo-inżynieryjnych — mówi tow. Karczewski — z których dwie produkować będą artykuły masowego spożycia. Dawniej nie zwracaliśmy uwagi na znaczną ilość odpadów, które oddawane były na złom. Dopiero IX Plenum i tezy przedzjazdowe nasunęły nam myśl wykorzystania tych odpadów do produkcji wielu artykułów, których brak odczuwamy na rynku. Pomysły racjonalizatorskie naszego klubu sprawiły, że już w krótkim czasie będziemy produkować zabawki dziecięce, scyzoryki, wagi walizkowe itd.

Realizacja ostatniego zobowiązania tow. Karczewskiego dobiega końca. Jeszcze parę dni, a cała dokumentacja projektu wagi walizkowej zostanie ukończona i oddana do produkcji.

Dziennik „Prawda" o wyroku w sprawie zdrajcy i szpiega Berii

(Dokończenie z 2 str.)

spoili się jeszcze ściślej wokół Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego i nie oszczędzając sił i pracy przystąpili do realizacji polityki wytyczonej przez partię. Akty wizując swą dywersyjną działalność spiskową Beria odsłonił w całej pełni swe oblicze. Komitet Centralny Partii i Rząd ZSRR zdemaskowały tego zdrajcę, ujawniły i unieszkodliwiły zmontowaną przezeń grupę spiskową. Podstępny kontrrewolucyjny spisek maskującego się dotąd umiejętnie zdrajcy i szpiega doznał fiaska dzięki wysokiej czujności naszej Partii i Rządu, które stoją bacznie na straży interesów narodu.

Zakończyła się sprawa Berii i jego szajki. Uczestnicy tej najnikczemniejszej ze wszystkich grup spiskowych, jakie kiedykolwiek działały przeciwko narodowi radzieckiemu, skazani zostali na najwyższy wymiar kary — rozstrzelanie. Wyrok wykonano. Naród przeklął imiona Berii i jego wspólników, znienawidzone i okryte hańbą. Sprawa Berii przypomina nam znów, że konieczne jest podnoszenie pod każdym względem czujności politycznej — na wszystkich odcinkach i w każdej sytuacji. Do wzmożenia czujności zmierzają posunięcia Partii i Rządu, których celem jest zapewnienie stałej i systematycznej kontroli organizacji partyjnych nad działalnością wszystkich ogniw aparatu radzieckiego, w tym nad działalnością organów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, środki ścisłej kontroli nad przestrzeganiem praworządności radzieckiej. Realizując te posunięcia partia kierowała się niejednokrotnymi wskazaniami W. I. Lenina o znaczeniu praworządności radzieckiej, o tym, że **„najmniejsze już bezprawie, najmniejsze naruszenie porządku radzieckiego stanowi lukę, z której natychmiast skorzystają wrogowie ludu pracującego...".**

Niesłabnąca i systematyczna kontrola organizacji partyjnych nad działalnością wszystkich bez wyjątku ogniw aparatu radzieckiego, nad ścisłym i niezachwianym przestrzeganiem praworządności socjalistycznej przyczyni się niewątpliwie do podniesienia czujności politycznej ludzi radzieckich, uczyni ją jeszcze bardziej skuteczną. To zaś oznacza dalsze umocnienie państwa radzieckiego, zwiększenie jego potęgi. Tak właśnie oceniają fakt zdemaskowania spiskowej szajki Berii wszyscy ludzie radzieccy, tak oceniają go również wszyscy obiektywni, uczciwi ludzie w krajach kapitalistycznych. Zupełnie słusznie pisał w tych dniach dziennik hinduski „National Herald", że komunikat o zdemaskowaniu Berii i jego wspólników **„świadczy o trwałości władzy radzieckiej i o jej pewności swojej siły".**

Po rozdeptaniu i odrzuceniu ze swej drogi jadowitego gada, naród radziecki zdąża pewnie naprzód chlubną drogą budownictwa komunistycznego. Partia Komunistyczna i Rząd Radziecki kierują twórcze, produkcyjne wysiłki robotników, kołchoźników, inteligencji ku wszechstronnemu rozwijaniu gospodarki pokojowej, ku zdecydowanemu podnoszeniu poziomu socjalistycznego rolnictwa i zwiększaniu produkcji towarów masowego spożycia, ku nieustannemu podnoszeniu dobrobytu wszystkich ludzi pracy miasta i wsi. Te szlachetne zadania twórcze odpowiadają najżywotniejszym interesom naszego narodu, sprzyjają sprawie utrzymania i utrwalenia pokoju na całym świecie.

Ludzie radzieccy, pod przewodem Partii Komunistycznej z jej Komitetem Centralnym na czele, nie będą szczędzić sił i pracy, aby pomyślnie wcielić w życie te zadania.

Zaszczytne wyróżnienie

POLSKO, wierząca w ludzkość, bardziej prawdziwa,
Dzięki ci, wspaniałomyślna i droga,
Za nieposkromioną w nas, rozpoznaną,
Wolę działania w jedności aż do ostatniego tchu,
Aby nigdy nie powtórzyła się hańba wojny..."

– napisała włoska poetka, Sybilla Aleramo w wierszu „Trzy wspomnienia z Polski" po Światowym Kongresie Intelektualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu w 1948 roku.

Wielu już pisarzy i poetów różnych narodów napisało nie jedną strofę w obronie pokoju natchnioną obrazem Polski Ludowej, wznoszącej wolą całego narodu białe, jasne budowle pokoju, na miejsce czarnych zgliszcz wojny.

Wielu już robotników i artystów, działaczy politycznych i społecznych, ludzi różnych narodowości i poglądów, którzy oglądali Polskę powojenną, stało się ambasadorami naszego pokojowego budownictwa, ambasadorami piękna odbudowanej Warszawy. I o rozkwitającej Polsce, o Warszawie mówi się dzisiaj wszędzie tam, gdzie toczy się walka o pokój, o życie—przeciw siłom wojny zbrodni i śmierci.

Oto zielony szkolny zeszyt w linie, zwykły... nie, niezwykły, zapisany różnymi charakterami pisma...

Żona górnika i matka czworga dzieci, górnik, robotnik budowlany, nauczyciel i ojciec trojga dzieci, dziesiątki innych ludzi pracy z angielskiego miasta Sheffield zapisało w tym zielonym zeszycie gorące pozdrowienia ludności Warszawy — miasta pokoju w dniach II Światowego Kongresu Pokoju.

Z zeszytu wysypują się z szelestem zasuszone kwiaty... i one także są z daleka, z francuskiej Nicei. Z miasta nie tylko rozrywek garstki milionerów, ale przede wszystkim codziennego trudu tysięcy prostych ludzi, którzy przysłali prostym ludziom Warszawy bukiety róż i mimozy w imię wspólnego umiłowania pokoju. Być może, że któraś z tych gałązek pamięta dzień, w którym niecjczycy rozbili transport broni amerykańskiej, zamaskowany znakiem mimozy, i zatopili go w morzu...

Z różnych krajów płynęły pozdrowienia dla Polski. Widzieliśmy obraz holenderskiego malarza zatytułowany „Pokój", a przedstawiający murarki na rusztowaniach MDM, i w oczach niemieckiego chłopca, który przekradł się z Niemiec zachodnich, widzieliśmy łzy, kiedy oglądał ostatnie nie zaleczone jeszcze rany zadane Warszawie przez hitlerowskich barbarzyńców.

Dzisiaj ci wszyscy, dla których odbudowana Polska z bezmiaru nadziei zdawałoby się — zniszczenia stała się jednym ze źródeł natchnienia i hartu, znajdują na tegorocznej liście Międzynarodowych Stalinowskich Nagród „Za Utrwalanie Pokoju Między Narodami" nazwisko polskiego pisarza, Leona Kruczkowskiego.

Kruczkowski jest wybitnym działaczem ruchu obrońców pokoju w Polsce. Walce o pokój poświęcił on swą twórczość, a przede wszystkim dramaty „Niemcy" oraz „Juliusz i Ethel". Ale Kruczkowski tak mówi o uzyskanej zaszczytnej nagrodzie: „nagroda ta jest nie tyle wyróżnieniem osobistych zasług, ile przede wszystkim podkreśleniem wielkości samej idei walki o pokój... chciałbym podkreślić, że przyznanie tego odznaczenia jest zarazem wyrazem gorącego uznania dla wszystkich bojowników o pokój w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Pokojowe budownictwo i wola obrony pokoju, to są właśnie bodaj te najważniejsze czynniki spajające nasz naród, którego jednolite pokojowe oblicze, „dzielna twarz, płonąca twarz, którą widzieli wszyscy z czterdziestu narodów" — jak pisała włoska poetka — jest jednym ze źródeł nadziei pokoju na świecie. Walka o pokój jest jednym z tytułów naszej dumy narodowej. I tytułem dumy całego naszego narodu jest obecna nagroda — Nagroda Stalinowska, a więc najwyższy miernik osiągnięć w walce o pokój.

Mamy poczucie dobrze spełnionego obowiązku bojowników o pokój, gdy codzienną, wytrwałą pracą wzbogacamy nasz kraj, umacniamy naszą gospodarkę, podnosimy produkcję, wzmagamy siłę Polski, a tym samym siłę obozu pokoju. Mamy poczucie spełnionego obowiązku, kiedy wzmagając troskę o zaspokojenie potrzeb materialnych i kulturalnych ludzi pracy pokazujemy na przykładzie naszego narodu, jaką twórczą, życiodajną potęgą są siły pokoju. Z dumą mówimy o wkładzie Polski w walkę o odrodzenie zjednoczonych, demokratycznych Niemiec. I na każdym kroku, w każdej dziedzinie wyczuwamy tę wielką żarliwość uczuć, która cechuje stosunek całego narodu polskiego do walki o pokój, walki, której przewodzi potężny Kraj Socjalizmu — ZSRR. Wiemy, że właśnie za to jest nam wdzięczny światowy obóz pokoju, że to wszystko czyni naszą ojczyznę jednym z ważnych ogniw tego obozu.

Myśli i uczucia te odczytaliśmy również w dziełach Kruczkowskiego. Odczytaliśmy niezłomną, nieustraszoną wolę walki o pokój w „Niemcach", w dramacie „Juliusz i Ethel", w artykułach i przemówieniach Leona Kruczkowskiego, który przekazywał je w imieniu polskich bojowników o pokój w Paryżu i Wiedniu, w Sztokholmie, Berlinie i Nowym Jorku. Toteż polski ruch obrońców pokoju z radością przyjął wyróżnienie Kruczkowskiego, jednego z przodowników tego ruchu. Jest on bowiem jednym z tych, którzy nie szczędzą sił, aby nasz naród jeszcze pełniej służył słusznej i świętej sprawie pokoju. Aby jeszcze dumniej brzmiały złączone ze sobą na zawsze słowa: Polska—Pokój.

BARBARA OLSZEWSKA

Przed choinką noworoczną

Wydział Oświaty Prez. Woj. RN i ZW ZMP w Koszalinie przygotowują dla dzieci—przodowników nauki miłą imprezę noworoczną. Na noworoczną choinkę przybędzie około 5 tys. dzieci, w tym 3 tys. dzieci spoza Koszalina. W salach szkoły TPD przy ul. Jedności czeka dzieci wiele atrakcji: teatr cieni, teatr kukiełek, cyrk iluzjonistyczny, kino, sala bajek, strzelnica, sala Młodego Lotnika, pokój harcerski i inne ciekawe rzeczy.

Dzieci spoza Koszalina zostaną zaproszone na noworoczny obiad, a wszystkie dzieci otrzymają słodycze.

Dlaczego?

Krochmalnia „Słupsk" w Słupsku przez 2 miesiące nie rozlicza ob. Jana Brodzika z grom. Zawada pt. Kleszczewo za dostarczone 4.500 kg ziemniaków krochmalnianych?

* * *

punkt skupu dziczyzny PCLPN „Las" w Sławnie przy ul. Basztowej nie skupuje od myśliwych odstrzelonej zwierzyny? Od dłuższego czasu punkt skupu zamknięty jest na kłódkę.

KAZIMIERZ STASZEWSKI
Sławno

Z listu korespondenta

Szkolenie pracowników BPP w Sławnie przyczyni się do zaoszczędzenia materiałów budowlanych

Nasi korespondenci i czytelnicy, w listach nadchodzących do redakcji poruszają wiele bardzo istotnych zagadnień, omówionych obszernie w tezach IX Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Ostatnio otrzymaliśmy list od naszego korespondenta W. Opiły, murarza Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Sławnie. Pisze on, w jaki sposób jego zakład przystępuje obecnie do walki o zwiększenie wydajności pracy. Kierownictwo Budowlanego Przedsiębiorstwa w Sławnie—jak wynika z listu tow. Opiły — organizuje w tym celu dla swoich pracowników 40-godzinne szkolenie rzemieślnicze, na którym m. in. zostanie omówiona sprawa wykorzystania połówek i ćwiartek cegieł. Niedawno tow. Opiła pracując wraz ze swą brygadą przy budowie fundamentów magazynu ogrodniczego w Sławnie wykorzystał poważną ilość połówek i ćwiartek cegieł, zaoszczędzając przez to 5 tysięcy sztuk nowych cegieł. Na szkoleniu będzie również omawiana sprawa wykonywania robót budowlanych bez usterek.

Ponadto aktywiści związkowi, którzy pracują na poszczególnych budowach będą odpowiedzialni, każdy na swoim odcinku za walkę z istniejącym jeszcze marnotrawstwem cennego materiału budowlanego.

Cała załoga Budowlanego Przedsiębiorstwa w Sławnie chcąc zwiększyć wydajność przystąpi do aktywnej walki z bumelantami, którzy swoim aspołecznym stosunkiem do pracy starają się hamować wykonywanie planu oraz obniżają jakość zrealizowanych prac. Tej ważnej sprawie poświęcone będą specjalne artykuły w gazetkach ściennych. Należy tu też zaznaczyć, że gazetki te będą często zmieniane, a zawarty w nich materiał będzie zawsze aktualny.

Z frontu WALKI O PLAN

Realizacja zobowiązań pomogła w przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych

Obok meldunków o realizacji zobowiązań podjętych na cześć II Zjazdu partii napływają także meldunki o wykonaniu podjętych poprzednio zobowiązań długofalowych.

M. in. Rejon Lasów Państwowych w Szczecinku i załogi nadleśnictw zameldowały o wykonaniu długofalowych zobowiązań podjętych dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Roczny plan pozyskania drewna wykonany został w nadleśnictwach RLP w Szczecinku do dnia 11 grudnia w 101 proc., a więc 4 dni przed terminem zobowiązania, a roczny plan wywozu drewna do dnia 16 grudnia w 101,5 proc., czyli 4 dni przed terminem zobowiązania.

Realizując przed terminem podjęte zobowiązania robotnicy leśni przekuwają w czyn tezy przedzjazdowe, przyczyniając się do szybszego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących.

* * *

Załoga warsztatów wydzielonych PGR w Świdwinie dla uczczenia święta 1 Maja zobowiązała się roczny plan produkcyjny wykonać do dnia 15 grudnia. W wyniku realizacji podjętych zobowiązań roczny plan warsztatów wykonany został do dnia 15 grudnia w 117 proc.

Sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie

W dniach 29 i 30 grudnia br. odbędzie się sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie. Początek obrad o godz. 10-ej.

PORZĄDEK OBRAD:

1) Sprawy regulaminowe
   a) otwarcie sesji i stwierdzenie quorum,
   b) wybór przewodniczącego i sekretarza obrad,
   c) ustalenie porządku obrad,
   d) przyjęcie protokółu z poprzedniej sesji,
   e) sprawozdanie z wykonania uchwał Woj. RN,
   f) rozpatrzenie powodów nieobecności radnych na poprzedniej sesji.
2) Zmiany w składzie Rady i komisji:
   a) odwołania ze składu Rady,
   b) powołanie nowych radnych,
   c) ślubowanie radnych,
   d) zmiany w składzie komisji Rady.
3) Zadania rad narodowych w świetle tez przedzjazdowych i wytycznych IX Plenum KC PZPR.
4) Koreferat połączonych komisji Wojewódzkiej Rady Narodowej
5) Dyskusja i podjęcie uchwały.

PRZERWA (drugie posiedzenie w dniu 30. XII. 1933 roku).

6) Sprawozdanie Prezydium Woj. RN z przygotowań do podziału dochodów w spółdzielniach produkcyjnych w roku 1953.
7) Koreferat komisji Rolnictwa i Leśnictwa Woj. RN.
8) Dyskusja.
9) Zatwierdzenie planów pracy komisji na pierwszy kwartał 1954 r.
10) Wolne wnioski.

Co, gdzie, kiedy?

Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Kotowski".
Seanse godz. 16, 18 i 20,15.
„Młoda Gwardia"—Rokossowo — nieczynne.
SŁUPSK — „Polonia" — „Lubow Jarowaja" — II seria.
Seanse godz. 16, 18 i 20.
SŁAWNO — „Sława" — „Alarm".
Seans godz. 19.
DARŁOWO — „Bajka" — nieczynne.

Radio

PROGRAM I

28 grudzień 1953 (poniedziałek)
Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.
5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Konc. 6.10 R. Friml: Wiązanka melodii z komedii muzycznej „Król włóczęgów". 6.20 Wiad. sport. 6.50 Gimn. 7.20 Muz. lud. 7.50 Kalend. 8.00 Utwory kompozyt. słowiańskich. 9.00 Aud. dla dzieci starszych — słuchowisko pt. „30 koni Wicka goni". 9.30 Muz. rozrywk. 9.45 Kleczyński — Trio smyczkowe D-dur. 11.05 Aud. słow.-muz. dla dzieci młodszych pt. „Szkolne przygody Pimpusia Sadełko". 11.25 Muz. rozrywk. 12.15 „Na swojską nutę". 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Konc. 13.40 Pieśni. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.10 Piosenki. 16.25 Utwory Franciszka Liszta. 16.45 Z cyklu: „Agrobiologia" pt. „Jak tworzyć nowe rasy zwierząt gospodarskich". 17.00 Radiowy kurs jęz. rosyjskiego dla zaawansowanych. 17.20 Konc. 18.00 Tygodniowy przegląd wydarzeń. 18.15 Konc. 18.45 Z cyklu: „Poznajemy formy muzyczne" — aud. słow.-muz. 19.15 „Na młodzieżowej antenie". 19.45 Aud. dla wsi. 20.28 Wiad. sport. 20.38 Węgierskie ludowe pieśni żartobliwe. 20.45 „Miasto nowych ludzi", odc. pow. J. Dziarnowskiej. 21.05 Muz. taneczna. 21.30 Recital skrzypcowy. 22.00 Muz. dla wszystkich. 22.45 Rosyjska muz. kameralna.

Czytajcie prasę partyjną

Znaleziono
płaszczyk dziecięcy i klucz od kasy.
Zguby do odebrania w redakcji

OGŁOSZENIA

Kosmetyczkę i zdolnych fryzjerów męskich — zatrudni **Spółdzielnia Fryzjerska „Solidność" w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 33.** Zgłoszenia kierować pod wyżej wskazany adres. K–332–0

KIEROWNIKA ZAOPATRZENIA zatrudni natychmiast **Koszalińska Fabryka Mebli w Koszalinie.** Zgłoszenia kierować do Sekcji Kadr wyżej wym. zakładu. K–330–0

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej przy MPRB w Słupsku zawiadamia byłych członków Kasy o konieczności wycofania składek członkowskich w terminie do dnia 31 grudnia 1953 r.

Po powyższym terminie nie podjęte wkłady zostaną przekazane na fundusz „B" — zapomogi bezzwrotne.

K–334–1

Podaje się wszystkim **instytucjom i zakładom pracy** do wiadomości, że **jedyną placówką uspołecznioną dla dokonywania napraw i konserwacji sprzętu pożarniczego** działającą na terenie województwa koszalińskiego na podstawie **zarządzenia Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła z dnia 15 października 1952 roku oraz zarządzenia komendanta głównego Straży Pożarnych z dnia 14 maja 1952 r. jest**

SPÓŁDZIELNIA PRACY „TECHNOPOŻ"

Techniczna Obsługa Pożarnictwa Bydgoszcz, ul. Hanki Sawickiej 21, Baza Wojewódzka w Koszalinie, Koszalin, ul. Młyńska Nr 26, tel. 760.

K–331–0

ZAWIADOMIENIE

KOSZALIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO SUROWCÓW WŁÓKIENNICZYCH I SKÓRZANYCH W KOSZALINIE

zawiadamia wszystkich PLANTATORÓW I HODOWCÓW JEDWABNIKA z terenu powiatów: ZŁOTÓW, CZŁUCHÓW, WAŁCZ I KOSZALIN, **że sprzedaż tekstylii, która odbywała się w punktach „Spólnoty Pracy", została zakończona z dniem 15 grudnia 1953 r.**

Plantatorzy i hodowcy, którzy w terminie do 15 grudnia br. nie wykupili materiałów tekstylnych, mogą tego dokonać w magazynie Przedsiębiorstwa Skupu w Koszalinie, ul. Wł. Hibnera 79.

K–333–0

Komitet Upowszechnienia Oszczędności przy Prezydium Woj. RN w Koszalinie ogłasza

KONKURS NA NAJLEPSZE GAZETKI ŚCIENNE o tematyce związanej z propagowaniem oszczędności.

Udział w konkursie mogą wziąć **wszystkie szkoły podstawowe, licealne i zawodowe.** Wydziały oświaty wspólnie z przedstawicielami PKO zorganizują w dniach 13—14 stycznia 1954 r. eliminacje powiatowe gazetek ściennych. Z każdego powiatu naszego województwa trzy najlepsze gazetki wydziały oświaty prezydium PRN prześlą do Wydziału Oświaty Prezydium Woj. RN najpóźniej do dnia 14 stycznia 1954 r.

NAGRODY

Dla wykonawców najlepszych gazetek przeznacza się wiele cennych nagród, m. in.:

1. Patefon i 20 płyt. 2. Siatka do siatkówki. 3. Biblioteka — 70 tomów. 4. Łyżwy. 5. Paletki do ping-ponga. 6. Dyplomy oraz nagrody książkowe. K-341-1

BORYS POLEWOJ (Odc. 4)

Reduta Tarakula

Pole obstrzału mieli teraz węższe, ale za to masywne sklepienie starej piwnicy stanowiło dobrą osłonę. Teraz dopiero Tarakul poczuł straszliwe zmęczenie. Zwalił się na ziemię i leżał nieruchomo, przyciskając rozpalone czoło do zimnego, oślizgłego kamienia.

Nagle rozległy się głuche detonacje — od których, zdawało się, podskoczył cały budynek — i potworny trzask nad głową. To uderzyła seria bomb lotniczych. Hitlerowcy wezwali na pomoc bombowce nurkujące i potężna fala wybuchu zwaliła dom. Stosy cegieł i kamieni przywaliły piwnicę, ale solidne sklepienia wytrzymały.

Tarakul i jego ranny towarzysz pozostali przy życiu — ogłuszeni, kontuzjowani, zasypani gruzem, odcięci od świata. Oprzytomniawszy, Tarakul rozejrzał się i obszedł piwnicę.

— Grób — rzekł zdławionym głosem do towarzysza, leżącego z zamkniętymi oczyma pod ścianą.

Naczynkin otworzył oczy.

— Długotrwały schron bojowy — odpowiedział po prostu. Spojrzał na jedną strzelnicę, na drugą i dodał: — I to jeszcze jaki! Tylko, że załoga trochę za mała...

Przy całej beznadziejności sytuacji, w jakiej się znaleźli, mieli teraz jedną przewagę: mogli się nie obawiać ataku od tyłu. Zwały ruin doskonale osłaniały ich od pocisków. Mogło im grozić chyba tylko bezpośrednie uderzenie bomby lotniczej. Ale któryż z doświadczonych żołnierzy boi się tego!

Jurka Tarakula ogarnęła żądza czynu. Jak najlepiej ustawił karabiny maszynowe w strzelnicach, pod nimi postawił skrzynki, żeby można było siedzieć. Skrzynkę z amunicją przywlókł do rannego towarzysza, który się ofiarował ładować magazynki. Biegał od jednej strzelnicy do drugiej, obserwując, co się dzieje na ulicy.

Widocznie ich zaciekły opór mocno zdetonował faszystów, gdyż długo jeszcze po zburzeniu domu przez lotnictwo nie mogli się zdecydować, by się do niego zbliżyć. A kiedy wreszcie znów podjęli natarcie, przywitał ich ogień ciągle tych samych dwóch karabinów maszynowych, bijących teraz uparcie gdzieś spod ruin.

To strzelał Tarakul i jego ranny towarzysz. Ale ranny, mimo że słynął w kompanii z żelaznej wytrzymałości, słabł szybko i tracąc przytomność, co chwila padał bez sił obok strzelnicy. Wtedy Tarakul biegał od jednego karabinu maszynowego do drugiego i ostrzeliwał obie ulice. W zimnej, wilgotnej piwnicy zrobiło mu się tak gorąco, że zrzucił płaszcz, potem bluzę, wreszcie koszulę i nagi do pasa, z czarną od dymu i pyłu twarzą, w której błyskały tylko oczy i zęby, z mokrymi, zmierzwionymi włosami ostrzeliwał się z zapamiętałą wściekłością. Od czasu do czasu Naczynkin odzyskiwał przytomność i opierając się o ścianę, dźwigał się znów do karabinu.

Przez dwa dni zmagali się w ten sposób dwaj zagrzebani pod ruinami żołnierze radzieccy z całą faszystowską jednostką, nie ustającą w atakach na bezkształtną kupę cegły i tynku, którą wola żołnierska zamieniła w bastion obronny. Zdobycie tych ruin stało się dla hitlerowców sprawą prestiżu.

Tymczasem załodze domu było coraz trudniej. Już przeszło doba minęła od czasu, kiedy podzielili po bratersku ostatni suchar, znaleziony w plecaku zapobiegliwego Naczynkina. Nie mieli wody. Nocą zlizywali szron osiadający na murach piwnicy. Dawno już wypalili ostatnią szczyptę tytoniu. I co najgorsze, kończyła się amunicja.

— Dopiero będzie klepsko, jak wprowadzą do akcji czołgi — rzekł Naczynkin, kiedy otwarłszy ostatnią skrzynkę z amunicją, ładowali opróżnione magazynki.

Naczynkin był już zupełnie słaby i mocna sprężyna magazynku wciąż wyrywała mu się z rąk.

— Cóż, jak umierać, to z muzyką! — odparł Tarakul, błyskając białkami oczu.

On również osłabł z głodu i niewyspania, ale trzymał się jeszcze, i tylko czasem, by zaoszczędzić energię w słabnącym ciele, na całe godziny zamierał obok strzelnicy; zdawało się wówczas, że w tym nieruchomym jak kamień człowieku żyją tylko oczy i uszy.

— Tobie zawsze muzyka w głowie! Nie z muzyką, ale z sensem. Bo co komu przyjdzie z takiej muzyki? Przecież człowiek rodzi się tylko raz...

Naczynkin nie przestawał ładować magazynków. Czasem w gorącej chwili udawało mu się nawet przy pomocy przyjaciela podnieść się, usiąść na skrzynce przy karabinie i strzelać. Ale coraz częściej nachodziła go myśl o śmierci. I pragnął powiedzieć towarzyszowi, temu chłopcu z mołdawskich winnic, z którym złączył go los, coś wielkiego, ważkiego, mądrego, co dojrzewało w tych godzinach w jego duszy, a co w żaden sposób nie chciało układać się w słowa.

— Człowiek nie powinien umierać, nim nie zrobi wszystkiego, rozumiesz? Wszystkiego, co mógł... wszystkiego — powiedział wreszcie, męcząc się brakiem słów i bojąc się że przyjaciel go nie zrozumie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397; Dział Partyjny wewn. 393, Dział Rolny — 810 i wewn. 399, 395; Dział Ekonomiczny — 495; Dział Miejski — wewn. 38, Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 715 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 3 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18 20.
C—4—10661. Nr zamówienia 315.

Głos Sportowca

TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"

ROK II — Poniedziałek, 28 grudnia 1953 roku — Nr 46 (53)

Osiągnięcia i braki sportu koszalińskiego w 1953 r.

ROK bieżący dobiega końca. Dziś, w przededniu wstąpienia w nowy, piąty rok wielkiego planu sześcioletniego, warto zastanowić się nad tym, w jakim stopniu ruch sportowy na Ziemi Koszalińskiej spełniał zadania nakreślone mu przez rząd i partię, jakie były jego osiągnięcia i braki.

Zazwyczaj, kiedy mówimy o całokształcie pracy zrzeszenia czy koła, zaczynamy ocenę od osiągnięć. Nie widzę przyczyn, dla których tym razem — przy ocenie dorobku naszego województwa w sporcie — miałoby być inaczej. A więc...

BEZ WĄTPIENIA największy postęp zrobili piłkarze. Porażka z silnym zespołem Bydgoszczy 0:3, którego trzon stanowili zawodnicy I-ligowej Gwardii, przyćmiła nieco sukcesy koszalinian w tegorocznym sezonie. Najzupełniej niesłusznie. Przypomnijmy sobie sezon 1952 r., kiedy to reprezentacja Koszalina uległa II-ligowemu OWKS Bydgoszcz w stosunku 0:14. Pamiętacie, miłośnicy piłki nożnej, tamten mecz? W spotkaniu tym notowaliśmy okresy, gdy do zdobycia 3 bramek bydgoszczanom wystarczało niecałe 5 minut. Porównanie — moim zdaniem — dość wymowne, tym bardziej, że i bydgoszczanie nie zasypiali gruszek w popiele i znacznie się podciągnęli.

W tym roku jedenastka Ziemi Koszalińskiej wygrała z reprezentacjami A-klasy okręgu gdańskiego, szczecińskiego, poznańskiego, opolskiego, raz przegrała z Zieloną Górą i raz zremisowała. Ponadto piłkarze szczecineckiej Unii i koszalińskiej Gwardii awansowali do III ligi.

A juniorzy? O tych przecież też nie wolno zapominać. Młodzi piłkarze Unii Szczecinek zdobyli 4-te miejsce w mistrzostwach krajowych, a zawodnik tej drużyny — Jakubowski wszedł do kadry narodowej.

Wyniki te nasi piłkarze zawdzięczają w dużej mierze milowemu krokowi naprzód, jaki zrobiła Sekcja Piłki Nożnej WKKF w swej pracy organizacyjnej. Dzięki ofiarnej postawie takich działaczy, jak Karol Syrek, T. Mech, F. Solski i inni, sekcja działała na ogół sprawnie mimo poważnego wzrostu liczby drużyn biorących udział w rozgrywkach.

MIŁOŚNIK pięściarstwa może być zdziwiony. Dlaczego to stawia się na pierwszym miejscu piłkarzy, a nie bokserów? Wyobrażam sobie oburzenie zwolenników tej dziedziny sportu. Czy redaktor zapomniał, że Rozpierski zdobył w Poznaniu tytuł wicemistrza Polski, przegrywając jedynie z doskonałym Stefaniukiem, a Konarzewski, pod nieobecność Antkiewicza, zdobył zaszczytny tytuł mistrza Polski, pierwszy tytuł mistrza kraju dla Ziemi Koszalińskiej? Czy w niepamięć poszedł sukces całego zespołu słupskich Gwardzistów — awans do ekstraklasy państwowej? Bynajmniej. Można tu jeszcze wspomnieć o doskonałej postawie Kosickiego i Szulca na ringu poznańskim, trzeba też dodać, że Gwardia po wysokiej porażce 2:18 z CWKS-em staje się coraz groźniejsza dla swych pierwszoligowych partnerów. Te osiągnięcia naszych pięściarzy są naprawdę wspaniałe i są chlubą naszego młodego ruchu sportowego. Ale jeśli weźmiemy pod uwagę masowość, poziom pracy organizacyjnej i wiele innych czynników, decydujących o ostatecznej ocenie, to stwierdzić musimy, że piłkarze wyprzedzili znacznie swoich kolegów z ringu.

Sekcja Boksu WKKF poprawiła co prawda ostatnio swoją działalność, ale ma jeszcze wiele niedociągnięć, które uniemożliwiają naszemu boksowi nabranie szerszego oddechu. Tutaj właśnie jeszcze raz trzeba wrócić do słupskiej Gwardii. Mamy I-ligową drużynę, a obok — drużyny A-klasowe, stojące na bardzo przeciętnym poziomie. Mamy doskonałego trenera Pawła Szydłę, a poza nim... 3—4 instruktorów.

Sekcja nie potrafiła uogólnić dobrych doświadczeń słupszczan, nie wykorzystała osiągnięć tej drużyny i jej poszczególnych zawodników jako atutu w pracy nad popularyzacją pięściarstwa. Widać było również braki w szkoleniu sędziów...

Ale wracajmy do osiągnięć.

DWA tytuły: mistrzyni Polski LZS i szkół ogólnokształcących Teresy Czyczyn; sukces Dąbrowy w rzucie oszczepem; wyniki Baranowskiej, Tuzika, Majchra, Kruszyńskiego, Surus i wielu innych; pobicie większości rekordów województwa i wreszcie poważny wzrost przeciętnych „10 najlepszych" — to wcale niezły dorobek naszej lekkoatletyki. Niezły tym bardziej, że lekkoatleci w ciągu całego roku nie mieli możliwości wypróbowania swych sił w spotkaniach międzyokręgowych czy innych imprezach z silnymi przeciwnikami. Lekkoatleci też obok piłkarzy zdobyli największą ilość norm klasyfikacyjnych, czego niestety nie można powiedzieć o zawodnikach innych dyscyplin sportu.

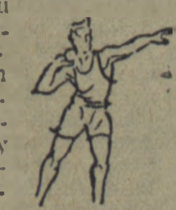

Dlatego też lekkoatletyka zasłużyła sobie w pełni na to, aby w ocenie postawić ją na jednym z czołowych miejsc.

KOSZYKARZE, ping-pongiści, siatkarze i motocykliści wykorzystali ubiegły sezon na znaczne podciągnięcie swego poziomu. Ze względu jednak na brak spotkań z przeciwnikami spoza województwa trudno mówić o ich obecnej pozycji w skali ogólno-krajowej.

Niezły dorobek mają na swym koncie zwolennicy sportu motorowego, którzy uzyskali wiele osiągnięć w imprezach na szczeblu centralnym. Podobnie jak siatkarze i koszykarze mają oni jednak zbyt mało sklasyfikowanych zawodników.

OD klasyfikacji i zdobywania odznak SPO i BSPO zaczynają się niedociągnięcia naszego ruchu sportowego. Zarówno w jednym jak i drugim od wykonania planów rocznych dzielą nas jeszcze dziesiątki procent. Słaby przebieg zdobywania odznak ilustruje najlepiej 18 miejsce naszego województwa w masowym wieloboju sportowym.

Winę za niewykonanie planów zdobywania odznak nie ponoszą tylko koła, zrzeszenia i terenowe komitety KF. Przyczyn niewykonania planów należy szukać m. in. w złym stylu pracy WKKF-u. Mimo znacznego podniesienia poziomu swej pracy w stosunku do lat ubiegłych aktyw etatowy WKKF nie zawsze pracował należycie. Na daleko niedostatecznym poziomie stała przede wszystkim praca szkoleniowa. WKKF przez dłuższy czas nie potrafił np. powołać do życia komisji szkoleniowej, która zajęłaby się sprawą fachowego szkolenia instruktorów i działaczy. Na skutek tego niedociągnięcia koszaliński ruch sportowy odczuwa dotkliwy brak sędziów i instruktorów. O trenerach nie ma nawet co mówić. Dość powiedzieć, że słowo „trener" nabiera w wyobraźni naszych sportowców coraz bardziej abstrakcyjnego wyrazu. Ani WKKF, ani zrzeszenia nie zadbały o sprowadzenie chociażby dla grup wyczynowców pełnowartościowych trenerów.

Nadal ważna i nie cierpiąca zwłoki jest sprawa zapełnienia luk w kadrze sędziowskiej.

ZASADNICZA przyczyną wielu braków i niedociągnięć w naszym ruchu sportowym jest nadal niedostateczne zainteresowanie sprawami sportu ze strony instancji partyjnych i ZMP-owskich. Mimo, że od wydania przez Biuro Polityczne KC PZPR wrześniowej uchwały z 1949 r. minęły już ponad 3 lata, instancje partyjne w naszym województwie w dalszym ciągu nie potrafią zająć odpowiedniego stanowiska w życiu sportowym. Winę za ten stan rzeczy ponoszą komitety gminne i powiatowe, od których podstawowe organizacje partyjne w mieście i na wsi nie otrzymują należytego nastawienia pod tym względem. Dlatego też podstawowe organizacje partyjne w zakładach pracy i na wsi nie otoczyły sportu właściwą, systematyczną opieką, można powiedzieć — nie uznają codziennej pracy nad rozwojem kultury fizycznej.

Te same zarzuty należy skierować pod adresem organizacji ZMP-owskiej. Instancje ZMP-owskie nie żyły zagadnieniami kultury fizycznej, nie znały jej potrzeb i w tej sytuacji — rzecz jasna — nie mogły na nie reagować. Aktyw ZMP-owski tylko w nielicznych wypadkach potrafił objąć polityczne kierownictwo nad ruchem sportowym. Tak było np. w Czarninie (pow. Kołobrzeg) gdzie elzetesiacy włożyli wiele wysiłku organizacyjnego i propagandowego w założenie spółdzielni produkcyjnej w swojej gromadzie. Tak było również w Sępólnie Wielkim czy Wrześnicy.

BRAK było również współpracy kół i instancji sportowych z Ligą Przyjaciół Żołnierza. W rezultacie na koncie „winien" (rządowi, partii i całemu społeczeństwu) koszaliński ruch sportowy musi zapisać brak troski o rozwój takich dyscyplin jak strzelectwo, gimnastyka, wioślarstwo, szybownictwo itp. Pod względem przygotowania młodzieży do obrony kraju mamy więc poważne zaniedbania i sprawą całego aktywu sportowego jest zaległości te w nadchodzącym roku nadrobić. Podstawowa dyscyplina — gimnastyka również nie może zaaklimatyzować się na terenie naszego województwa. Przyczyna jest wyraźna — brak zainteresowania sekcjami gimnastycznymi tak ze strony kół i zrzeszeń jak i komitetów KF. Niedostatecznie szybko rozwijają się sporty zimowe.

NIEDOCIĄGNIĘCIA w zakresie wszechstronności wypływają z niedostatecznego umasowienia naszego ruchu sportowego. Sport Ziemi Koszalińskiej (bez członków SKS i Zrywu) obejmuje niewiele ponad 20 tys. osób. Niepokoją co mały jest udział kobiet w życiu sportowym.

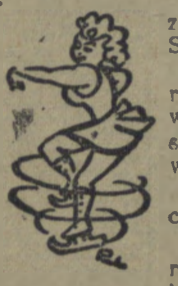

Tutaj należy wspomnieć o organizacji, która zdawałoby się nie ma nic wspólnego z ruchem sportowym — o Lidze Kobiet. Niestety, w naszym województwie organizację tę faktycznie niewiele nici wiąże z życiem sportowym.

Brak zainteresowania kulturą fizyczną ze strony tej masowej organizacji kobiet jest jej poważnym błędem.

ABY obraz był pełen, trzeba wspomnieć o dyscyplinie wśród zawodników i zachowaniu się publiczności na zawodach. Mimo, że poruszona na końcu, sprawa ta należy do zagadnień pierwszorzędnej wagi. Zbyt wiele bowiem było wypadków chuligaństwa i braku dyscypliny zarówno u jednych jak i drugich.

Sportowcy nasi w tym roku otrzymali wiele kar. Większość z nich spadła na piłkarzy z tej prostej przyczyny, że Sekcja PN WKKF ostro piętnowała niesportowe wystąpienia tak zawodników jak i działaczy. Z dyscypliną „na bakier" byli także zawodnicy innych gałęzi sportu, mimo, że w wykazie kar znajdujemy ich stosunkowo niewielu. Wniosek nasuwa się sam: sekcje wykazywały daleko posuniętą tolerancję, czego w żadnym wypadku nie można pochwalić.

Mówiąc o zachowaniu się publiczności na zawodach spróbujmy podejść do tego zagadnienia od strony jej znajomości przepisów gry. Trudno się bowiem dziwić, aby kibic danej drużyny, nie znający regulaminu, był zadowolony, gdy sędzia dyktuje jedenastkę przeciwko „jego zespołowi". Stąd też dla kół i zrzeszeń wypływa poważne zadanie. Jeśli chcemy mieć zdyscyplinowaną i obiektywną publiczność, to trzeba ją odpowiednio wychować. Szkoląc sportowców i uświadamiając ich politycznie nie można zapominać o całej masie zwolenników sportu. Należy zapoznawać ich z regulaminami poszczególnych gier oraz z przepisami sędziowania.

KIEDY już jesteśmy przy zadaniach, sprecyzujmy najważniejsze z nich w życzeniach noworocznych.

A więc życzymy:

WKKF-owi i jego istniejącym sekcjom — ściślej więzi z ogniwami terenowymi i współpracy z organizacjami politycznymi oraz społecznymi,

podstawowym organizacjom partyjnym — znalezienia czasu na codzienny „wgląd" w życie sportowe,

instancjom ZMP-owskim: zakończenia delegowania swych aktywistów „do sportu" i objęcia politycznego kierownictwa nad ruchem sportowym,

ZMP-owcom — zdobywania zaszczytnych odznak BSPO i SPO,

ORZZ — odnalezienia referatu WF i obsadzenia go odpowiednim instruktorem oraz troski o rozwój sportu związkowego,

Lidze Kobiet — tysięcy członkiń w ruchu sportowym,

LPŻ — spełnienia zadań w rozwoju sportów obronności kraju,

kołom — przedłużenia użytkowności sprzętu i wszechstronnego rozwoju oraz umasowienia swych szeregów, a przede wszystkim wykonania limitów w zakresie zdobywania odznak SPO i norm klasyfikacji sportowej,

zrzeszeniom — zaostrzenia uwagi na „teren" i wykorzystania wszelkich istniejących rezerw dla wszechstronnego rozwoju kół,

sportom zaniedbanym — zainteresowania aktywu sportowego i opieki,

obiektom i urządzeniom — jak wyżej,

publiczności — zachowania się na imprezach jak podczas X Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski,

organizatorom — wzięcia przykładu z koszalińskiej Gwardii,

piłkarzom — identycznie, plus II liga,

lekkoatletom — spotkań międzynarodowych, płotków i młotów,

koszykarzom i siatkarzom — wyjścia poza własne podwórko,

hokeistom — sprzętu,

pływakom — wykorzystania istniejących basenów,

sportom obronności kraju — wzrostu aktywności LPŻ,

SKS-om — dobrych nauczycieli WF,

LZS-om — lepszej pracy rad powiatowych,

wszystkim sportowcom — opieki instruktorskiej.

Z Raidu Patrolowo-Meldunkowego

Jak już podawaliśmy, w dniu 20 bm. motocykliści koszalińskiej Gwardii dla uczczenia II Zjazdu PZPR zorganizowali I Wojewódzki Raid Patrolowo-Meldunkowy.

Pierwsze miejsce zajęli Gwardziści w składzie: Wojcieszonek, Sabatowicz, Bandomir.

Na zdjęciu: zwycięski zespół podczas próby w strzelaniu.

Nie powiodło się natomiast I zespołowi koszalińskiej Spójni. Patrol ten, jadąc w składzie: Gładkowski, Ilibel, Sidorowicz, niemal do końca prowadził w ogólnej punktacji. W imprezach motorowych decyduje jednak dobre przygotowanie zawodników i sprzętu oraz... trochę szczęścia. Nie mieli go motocykliści Spójni. Na ostatnim odcinku jazdy terenowej, już na ulicach Koszalina, Sidorowicz miał wypadek i patrol spadł na dalsze miejsce.

Na zdjęciu (od lewej) Gładkowski, Sidorowicz i Ilibel na chwilę przed startem.

Z OKAZJI

Nowego Roku

DZIAŁACZOM I ZAWODNIKOM
oraz czytelnikom „Głosu Sportowca"
SERDECZNE ŻYCZENIA SKŁADA

REDAKCJA

Jeszcze raz o salach gimnastycznych

Szkoła podstawowa Nr 1 w Szczecinku posiada salę gimnastyczną, z której korzystają sportowcy miejscowych zrzeszeń sportowych. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie niesprawiedliwy podział zajęć. Kolejarz np. ma tylko dwa dni przeznaczone na trening, podczas gdy Unia ma ich 4. W dodatku sportowcy Kolejarza mogą trenować tylko w poniedziałki i środy. W soboty często sala jest wykorzystywana na organizowanie zabaw, toteż praktycznie biorąc, jeden dzień jest stracony dla sportowców Kolejarza.

Uważam, że to jest niesprawiedliwie i warto, by odpowiednie czynniki zajęły się wreszcie tą sprawą.

W. STUCZYŃSKI
Korespondent „Głosu"

* * *

Na jednej z poszerzonych odpraw ZP ZMP w Białogardzie przedstawiciel szkoły zawodowej tow. Żetecki oświadczył, że szkolna sala gimnastyczna świeci pustkami i czeka na sportowców. Gdy Kolejarz złożył wniosek o korzystanie z sali na treningi dla członków poszczególnych sekcji, dyrekcja szkoły zażądała 300 złotych miesięcznie za trzy godziny w tygodniu. Również za każdy mecz rozegrany w tej sali, dyrekcja wyznaczyła cenę 300 zł.(!) Przeciwstawiając te wygórowane żądania dyr. szkoły zawodowej przytaczam przykład szkoły ogólnokształcącej. Dyrekcja tej szkoły pozwoliła zrzeszeniom na korzystanie z sali przez cały tydzień przez 3 godz. dziennie, mimo iż nasilenie ruchu sportowego w tej szkole wcale nie jest mniejsze niż w szkole zawodowej. Dyrekcja szkoły ogólnokształcącej nie wyznaczyła żadnej opłaty. Koła opłacają jedynie sprzątaczki.

Zarobkowanie na kołach nie jest słuszne. Dlatego też mamy nadzieję, iż notatka w gazecie zwróci dyrekcji szkoły zawodowej w Białogardzie uwagę na niewłaściwość jej postępowania.

mg.

Dyskutujemy nad tezami

Uruchomić nie wykorzystane rezerwy produkcji sprzętu sportowego

Tegoroczny sezon nasi lekkoatleci zamknęli poważnym dorobkiem. Tabele „10 najlepszych" nabierają coraz przyzwoitszego wyglądu. Trzeba jednak stwierdzić, że postęp ten nie jest jednakowy we wszystkich konkurencjach. Obok dobrych wyników sprinterów, skoczków wzwyż, trójskoczków i innych, byliśmy świadkami całkowitego zaniedbania takich konkurencji jak rzut młotem, skok o tyczce czy biegi przez płotki na wszystkich dystansach.

Nad tą ostatnią konkurencją zatrzymam się dłużej. W tym roku bowiem specjalizowałem się w biegu na 110 m ppł. i mogę powiedzieć, że moja praca w tej konkurencji dała niezłe rezultaty. Uzyskałem czas 16,5 sek. na płotkach seniorów, a 110 m przez płotki juniorów przebiegłem w 15,4 sek. (płotki dla juniorów są niższe — dop. red.).

IX Plenum KC partii stawia przed całym narodem polskim obowiązek zwiększenia troski o lepszą i bardziej wydajną pracę dla podniesienia stopy życiowej mas pracujących. My, sportowcy, nie możemy pozostać na uboczu w realizacji wytycznych naszej partii. Powinniśmy dbać, aby nasza praca sportowa stawała się atrakcyjniejsza, bogatsza w formy, aby była coraz lepsza. Wzbogaceniem życia sportowego w nowe formy i dobrymi wynikami podniesiemy poziom ruchu sportowego na Ziemi Koszalińskiej. Dobre wyniki są najlepszą formą propagandy, która można wykorzystać dla umasowienia i upowszechnienia wychowania fizycznego i sportu.

Tymczasem u nas poziom sportu nie jest nadzwyczajny, mimo, że jest wielu utalentowanych zawodników, że są warunki do stworzenia sportowcom należytych warunków treningu.

I tutaj znowu wrócę do sprawy rozwoju zaniedbanych dotąd konkurencji lekkoatletycznych. Nie mamy płotkarzy z tej prostej przyczyny, że nie ma płotków. A przecież w naszym województwie jest silnie rozwinięty przemysł drzewny. Fabryki mebli w Słupsku czy Koszalinie, moim zdaniem, mogłyby z powodzeniem wykorzystać odpady z produkcji mebli, do wykonywania płotków. Wymiary poprzeczek i słupków płotków nie przekraczają bowiem 125 cm długości. Tego rodzaju płotki nadawałyby się oczywiście jedynie do celów treningowych, ale i to wystarcza, aby sprawa produkcji tego sprzętu stała się przedmiotem uwagi dyrekcji zakładów drzewnych i WKKF i znalazła szybkie rozwiązanie.

Również tyczka i młot są piętami achillesowymi naszej lekkoatletyki przede wszystkim z powodu braku sprzętu. Sprawy tyczek i młotów nie uda się rozwiązać systemem gospodarczym i tutaj należy zwrócić uwagę zrzeszeniom na konieczność dostarczenia odpowiedniej ich ilości. Wydaje mi się jednak, że można by i należy zwrócić uwagę na siatki ochronne do rzutu młotem i wysuwane stojaki do skoków o tyczce przy rozwijaniu produkcji ubocznej.

Dotychczas nie uregulowano również sprawy jednolitej produkcji butów narciarskich. Obecnie np. trudno kupić narciarki lokalnej produkcji, które nadawałyby się do... biegów narciarskich. Spółdzielnie szewców i rymarzy nie wykorzystują ponadto odpadów skóry na produkcję piłek, a jeśli niektóre nawet wykorzystują je, to w niewłaściwy sposób. Dowodem tego jest wiele piłek — również lokalnej produkcji — które często nie nadają się do gry.

Podane przykłady niewątpliwie nie wyczerpują całej masy rezerw czekających na wykorzystanie. Trzeba, aby teraz w obliczu zbliżającego się II Zjazdu PZPR, cały nasz aktyw w ramach dyskusji przedzjazdowej przeanalizował swoją dotychczasową pracę, szukał rezerw i dbał o ich należyte wykorzystanie. Mamy sportowców w zakładach produkcyjnych — robotników, inżynierów i techników. Ich ambicją winna być troska o dostarczenie ruchowi sportowemu jak najwięcej sprzętu wyprodukowanego we własnym zakresie, sprzętu o wysokiej jakości.

W związku z tym, komitety kultury fizycznej winny dbać o wprowadzenie w czyn słusznych projektów wysuwanych przez aktyw, wejść w porozumienie z dyrekcjami zakładów które zajmą się produkcją sprzętu sportowego, aby sprzęt ten był przepisowy i odpowiadał potrzebom naszego ruchu sportowego.

Z. KRUSZYŃSKI
członek ZS Kolejarz Białogard

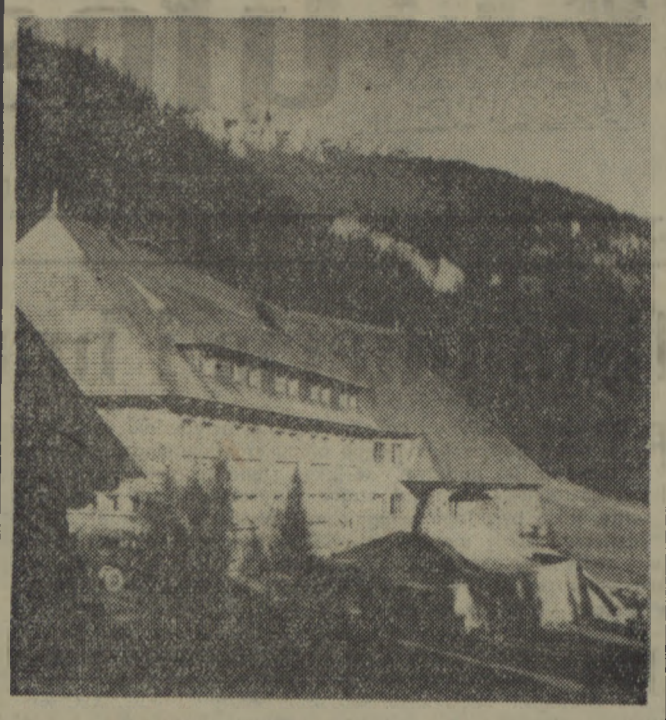

Ostatnio otwarto nowe schronisko PTTK w Dolinie Chochołowskiej. Komfortowo urządzone stanowi ono jeszcze jeden obiekt służący potrzebom szerokich rzesz uprawiających turystykę.
Na zdjęciu: ogólny widok nowego schroniska. (Fot. CAF)

SKS Świdwin, Zryw Białogard i Start Koszalin prowadzą w tabelach rozgrywek koszykówki

Pierwszą rundę rozgrywek o mistrzostwo klasy A i B w piłce koszykowej mamy już poza sobą. Jedynie II grupa klasy B mężczyzn nie zakończyła spotkań. W grupie tej przodownikami tabeli są zespoły waleckie — Kolejarza i Zrywu.

W klasie A kobiet prowadzą zdecydowanie koszykarki świdwińskiego SKS-u z Liceum Pedagogicznego. Zespół ten nie poniósł dotąd ani jednej porażki i w chwili obecnej jest niemal pewnym kandydatem do tytułu mistrzowskiego. Na plus tej drużyny trzeba zaliczyć fakt, że posiada ona liczne rezerwy i nie oddaje punktów bez walki. Tego ostatniego nie można powiedzieć np. o koszalińskim Ogniwie. Koszykarki tego koła w trzech spotkaniach oddały punkty walkowerem i w rezultacie Sekcja Piłki Koszykowej WKKF usunęła ten zespół z dalszych rozgrywek. Co gorsze, ten sam los podzieliły koszykarze koszalińskiego Ogniwa. Świadczy to, że w kole nie jest najlepiej i niezbędna jest pomoc rady okręgowej.

Drugie miejsce w klasie A kobiet zajmuje dotychczasowy przodownik rozgrywek — białogardzki Kolejarz, mający o dwa punkty mniej od SKS-u. Wydaje się, że kolejarki zatrzymały się w swym rozwoju i czas najwyższy, aby koło pomyślało o zorganizowaniu lepszych i bardziej systematycznych treningów.

W klasie A mężczyzn przoduje białogardzki Zryw, również bez porażki. Na drugim miejscu uplasował się zespół koszalińskiej Gwardii. Kolejarze z Białogardu, którzy posiadają w swym zespole kilku wartościowych zawodników nie odzyskali dotąd swej zeszłorocznej formy, co przy jednoczesnym podniesieniu poziomu gry innych zespołów przyniosło im dalsze, trzecie miejsce.

Najbardziej wyrównana stawka startuje w I grupie klasy B. Aż trzy zespoły pretendują tutaj do tytułu mistrzowskiego z równymi szansami. Prowadzi co prawda koszaliński Start, jednak dwie następne drużyny — Budowlani Świdwin i Zryw II Białogard ustępują przodownikowi jedynie gorszym stosunkiem koszy. Walka o pierwszeństwo w tej grupie z pewnością do końca drugiej rundy będzie zacięta i emocjonująca.

A oto tabelki poszczególnych klas:

KLASA A KOBIET

SKS Świdwin	6:0	138:68
Kol. Biał.	4:2	119:109
Kol. Wałcz	3:3	47:56
Start Wałcz	3:3	106:134
Spójnia Złotów	3:3	55:88
Unia Szczec.	2:4	109:103
Ogniwo Kosz.	0:6	23:46

KLASA A MĘŻCZYZN

Zryw Białogard	5:0	267:165
Gwardia Koszalin	4:1	369:190
Kolejarz Białogard	3:2	262:165
Zryw Wałcz	2:3	216:268
Zryw Warcino	1:4	61:137
Unia Szczecinek	0:5	82:336

KLASA B — GRUPA I

Start Koszalin	4:1	304:187
Budowlani Świdwin	4:1	238:178
Zryw Białogard	4:1	186:163
Zryw Koszalin	2:3	199:247
Budowlani Kołobrz.	1:4	184:239
Budowlani Koszalin	0:5	113:210

NA PROGU sezonu sportów zimowych

MIŁOŚNICY sportów zimowych z radością powitali ostatnio przymrozki. Wprawdzie w tym roku ze śniegiem sprawa przedstawia się gorzej niż w latach ubiegłych, ale nie zapominajmy, że nasza czołówka jeździła na śniegu wiosennym aż do sierpnia.

Oczywiście, zainteresowanie sportami zimowymi nie ogranicza się tylko do narciarstwa.

NA LODOWISKA

PIERWSZE przymrozki to przede wszystkim perspektywy ślizgawki.

W tym roku jednak warszawscy miłośnicy łyżew nie musieli czekać aż mróz skuje lodem tereny przeznaczone na lodowiska. Od kilkunastu dni cieszą się oni pierwszym sztucznym lodowiskiem w naszej stolicy. Warszawa czekała na swój „Torwar" od wielu, wielu lat. Przed wojną pozostawało to w sferze marzeń. Sport rozwijał się wówczas bezplanowo, nie otrzymywał żadnej pomocy ze strony państwa.

Dopiero w Polsce Ludowej przed wszystkimi sportowcami otworzyły się wspaniałe i szerokie perspektywy rozwoju. „Torwar", obok sztucznego toru w Stalinogrodzie, jest drugim tego rodzaju obiektem w naszym kraju.

Łyżwiarstwo figurowe i hokej mają u nas licznych zwolenników. W tej dziedzinie wciąż jeszcze nie możemy odrobić zaległości wojennych. Jednakże młodzież coraz więcej garnie się do tego pięknego sportu.

Jak tylko mróz chwyci, na pewno wiele boisk szkolnych przemieni się — ku uciesze dziatwy — w lodowiska, na których rozgrywać się będą dziecięce zawody w jeździe szybkiej i figurowej. Starsi chłopcy na tych samych ślizgawkach próbować będą swych pierwszych uderzeń kijem hokejowym. Ten męski sport ma wiele danych, aby obok wszechwładnej piłki nożnej stał się naszym sportem narodowym.

Wraz z otwarciem sztucznego lodowiska w Warszawie wkraczamy w ciekawą fazę rozwoju hokeja w Polsce, która zapewne charakteryzować będzie sportowa rywalizacja dwóch wielkich ośrodków — stolicy i Stalinogrodu.

NARCIARSTWO SPORTEM MASOWYM

ALE rozkosze zimy nie kończą się na łyżwiarstwie. Nie będzie przesadą twierdzić, że obok łyżwiarstwa, narciarstwo i saneczkowanie należą do najzdrowszych sportów. Można je uprawiać już od najmłodszych lat i każdy z nas z radością obserwuje 3 — 4-letnie dzieci, jak dokonują „szaleńczych szusów" na saneczkach, lub stawiają pierwsze kroki na deskach.

Rozkosze sportów zimowych nie kończą się wraz z wiekiem dziecięcym. Jedźcie do górskich ośrodków wczasowych, tak pięknych i licznych w Tatrach, Beskidach i Karkonoszach, a zobaczycie, kto uprawia tam narciarstwo. Ujrzycie tam górników, hutników, robotników rolnych i innych, którzy jeszcze przed paru laty nie wyobrażali sobie, że można przyjemnie spędzić urlop zimowy. Obecnie są już tacy, którzy rezygnują z wczasów letnich, marząc przez cały rok o wyjeździe na deski, czy o emocjach jazdy saneczkami po słynnych torach i trasach Karpacza czy Szklarskiej Poręby.

Narciarstwo — jeden z najpiękniejszych sportów — stało się po wojnie również jednym ze sportów najbardziej masowych. We wszystkich ośrodkach wczasów zimowych powstały wypożyczalnie nart, butów, saneczek i innego sprzętu zimowego, z którego korzystają przybysze z nizin. Rośnie kadra instruktorów, szkolonych rokrocznie na specjalnych kursach.

Nasi wczasowicze nie przynoszą nam wstydu swą techniką jazdy na nartach: niejeden z nich brał już udział w zawodach narciarskich, które pod koniec turnusu organizuje wiele ośrodków wczasowych.

Znamienne, że dwie wczasowiczki z Warszawy — Dominiak i Zasłona — nauczyły się jeździć na nartach w DW „Murowaniec" w Zakopanem i po trzech latach usilnej zaprawy w sekcji narciarskiej warszawskiego „Ogniwa" zdobyły mistrzostwo Polski w sztafecie kobiecej!

Powiązanie sportu masowego z wyczynowym, dobrze świadczy o strukturze sportowej naszych ośrodków wczasowych.

Sport wyczynowy odgrywa dużą rolę w popularyzacji sportu wśród szerokich mas. Na słynne konkursy skoków na zakopiańskiej Krokwi zjeżdżają wycieczki z ośrodków górniczych z niedalekiego Śląska, budowniczych Nowej Huty, a nawet popularne pociągi z Wrocławia, Poznania czy Warszawy.

Pociąg popularny to nie jedyny środek lokomocji dla turysty... Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze podjęło akcję masowych raidów narciarskich, które zdobyły ogromną popularność wśród społeczeństwa. Powinno stać się punktem honoru dla każdego zakładu pracy, dla każdej fabryki, biura i instytucji wystawienie swojej reprezentacji w raidzie PTTK. Centralne raidy na trasach Tatr czy Beskidów są dostępne dla najlepszych narciarzy z terenu całej Polski. Mniej zaawansowani uczestniczą w raidach wojewódzkich, organizowanych przez terenowe oddziały PTTK.

Nasze narciarstwo nabiera więc coraz większego rozmachu. Powstanie nowych, cennych obiektów sportowych, jak kolejka linowa na Szyndzielnię, trasa zjazdowa ze Skrzycznego w Szczyrku, która została uznana za jedną z najlepszych w Europie, oraz stok slalomowy na Nosalu — oddadzą na pewno duże korzyści naszym wyczynowcom, którzy posiadają coraz lepszą klasę międzynarodową.

O LEPSZY SPRZĘT SPORTOWY

WARTO przed nowym sezonem zastanowić się jak przedstawia się sprawa sprzętu.

Nasze sklepy sportowe posiadają duży asortyment sanek dziecięcych, nie zabraknie również łyżew, gorzej przedstawia się jednak sprawa nart, kijów i okuć do nart. Wprawdzie zakopiańskie wytwórnie rozpoczęły produkcję polskich desek, które otrzymały romantyczne nazwy: „Krokiew" — (do skoków), „Regle" — (do biegów) i „Kasprowy" — (do zjazdu), jednak narty te są przeznaczone raczej dla wyczynowców i nie zaspokoją potrzeb szerokich mas turystów. Również odczuwamy jeszcze brak krajowych smarów narciarskich, o których produkcję dopominają się narciarze od dłuższego czasu.

Duże postępy w umasowieniu narciarstwa pozwalają oczekiwać dalszego, jeszcze większego wzmożenia wysiłków sekcji narciarskiej GKKF, jej terenowych ekspozytur oraz PTTK. Przede wszystkim należy położyć jeszcze większy nacisk na organizowanie pierwszych kroków narciarskich, na przeprowadzanie masowych imprez na terenach nizinnych. Potrzebna jest większa ilość małych skoczni, które przeważnie znajdują się tylko w miejscowościach górskich i podgórskich.

Najpoważniejsze zadania stoją przed nami nadal w dziedzinie łyżwiarstwa. Zaległości są duże, gdyż sekcje łyżwiarskie komitetów KF i poszczególnych zrzeszeń sportowych niestety dotąd zaniedbywały sprawę.

Niedawna wizyta naszych trenerów i młodzieżowej kadry łyżwiarskiej w NRD przyniosła niewątpliwie dużo cennych doświadczeń. Przede wszystkim należy prowadzić bardziej racjonalnie pracę szkoleniową z młodzieżą, by łyżwiarstwo nasze stało się sportem prawdziwie masowym.

Powyższy bilans dorobku i przygotowań wypadł niewątpliwie dodatnio i pozwala przypuszczać, że nowy sezon zimowy będzie jeszcze bogatszy niż dotychczasowe, że przyniesie nam nowe osiągnięcia zarówno w umasowieniu sportu jak i w dziedzinie wyczynu.

BOHDAN TOMASZEWSKI

ZSRR—Norwegia w jeździe szybkiej na lodzie

Na lodowisku Dynamo w Moskwie rozpoczęły się 26 bm. międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej między reprezentacjami ZSRR i Norwegii.

W pierwszej konkurencji zawodów — biegu na 500 m startowało 9 par zawodników. W ośmiu zwyciężyli łyżwiarze radzieccy. Najlepszy wynik uzyskał rekordzista świata na tym dystansie, reprezentant Związku Radzieckiego Siergiejew — 43,4.

Z turnieju w Budapeszcie

W trzecim dniu międzynarodowego turnieju hokejowego w Budapeszcie reprezentacja Polski pokonała Rumunię 14:1 (2:0, 3:1, 9:0), zaś w sobotę 26 bm. Polska rozegrała spotkanie z CSR. Zwyciężyli Czechosłowacy 8:1 (4:0, 3:1, 1:0).